Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIV. Kraków, środa 21 stycznia 1931 WYDANIE III. R. Nr. 21

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Obraz „solidarności" europejskiej...

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 17 stycznia.

P. Briand, występując rok temu ze swoim projektem Unji Europejskiej, sądził, że uda mu się jeszcze w ostatniej chwili — po tylu nieudałych próbach w łonie Ligi Narodów — zorganizować współpracę państw europejskich w intymniejszem, ich własne tylko interesy na oku mającem gronie. Protokuł genewski, który był najpoważniejszą próbą utrwalenia i ubezpieczenia wynikłej z traktatów pokojowych nowej sytuacji politycznej świata, oparty był na zasadzie uniwersalności i przedstawiał z tego względu, zupełnie doskonałą i w całem tego słowa znaczeniu idealną podstawę dla pokojowej organizacji politycznej świata. Wprowadzenie w życie protokułu byłoby nietylko równoznaczne z jaknajdalej idącem ugruntowaniem powojennego status quo, ale przeistoczyłoby Ligę Narodów w tak niezwykle silny związek państw, że żadne, choćby najpotężniejsze mocarstwo świata nie potrafiłoby już trzymać się od niej zdala i prowadzić swoją odrębną politykę. Tak sprzyjającej dla urzeczywistnienia tego planu atmosfery, jaka panowała w roku 1924, już potem nigdy nie było i — nie będzie. Mimo to protokuł genewski, przyjęty entuzjastycznie przez Zgromadzenie Ligi Narodów w roku 1924, został już kilka miesięcy później — wśród okoliczności, które wszyscy pamiętają — uśmiercony i pogrzebany.

W obliczu tej pierwszej i największej klęski Ligi Narodów na terenie politycznym, która zapoczątkowała całą serję dalszych jej niepowodzeń tak w dziedzinie politycznej, jak i w dziedzinie gospodarczej, sięgnął p. Briand do projektów hr. Coudenhove-Kalergi'ego. Przedewszystkiem „uzgodnił" je z wymogami politycznej rzeczywistości. W gruncie rzeczy wypróżnił je w ten sposób z ich właściwej — choć może utopijnej — treści i rzucił na stół obrad Ligi Narodów propozycję o bardzo nieokreślonych i mglistych konturach. Wychodząc ze słusznego założenia, że współpraca gospodarcza może tylko wyróść tam, gdzie istnieje już zgoda i współpraca polityczna, wysunął p. Briand polityczną stronę zagadnienia europejskiego na czoło swej propozycji. To, co w roku 1924 nie dało się przeprowadzić uniwersalnie, chciał p. Briand przeprowadzić regjonalnie, i to już nie — jak w Locarno — na małym skrawku Europy, ale na całym jej obszarze. Nakłaniając państwa europejskie do pracy nad stworzeniem przyszłej Federacji europejskiej, chciał p. Briand odciągnąć ich uwagę od sporów nad obecnym, traktatami pokojowymi stworzonym układem sił politycznych, rozbudzić w nich poczucie solidarności oparte na przekonaniu, że kwestje granic i ambicji narodowych będą traciły na znaczeniu, w miarę jak zaczną się tworzyć przyszłe „więzy federacyjne". Nie chodziło mu więc już o stworzenie — na wzór uniwersalnego protokułu z roku 1924 — nowego, do samej Europy tylko ograniczonego protokułu, ale o pewnego rodzaju polityczne zawieszenie broni przy milczącem uznaniu status quo. Budujmy — mówił p. Briand do narodów europejskich — na podstawach może niesprawiedliwych traktatów pokojowych nowy gmach organizacji politycznej, który z chwilą ukończenia pozwoli nam zapomnieć o niesprawiedliwym podziale fundamentów.

Plan p. Brianda — a raczej memorjał rządu francuskiego, który napewno nie pokrywa się z wszystkimi utajonemi i znacznie radykalniejszemi myślami p. Brianda — był z różnych przyczyn z góry skazany na zupełne fiasko: 1. Pominął całkowitem milczeniem sprawę rozbrojenia. 2. Stwarzał, mimo wyraźnych zastrzeżeń na ten temat, konkurencję dla Ligi Narodów. 3. Wychodził z założenia — i to była największa jego pomyłka — że nadeszła już chwila, kiedy wszystkie państwa europejskie uznają obecny status quo i zabiorą się zgodnie do pracy nad zrealizowaniem politycznej i gospodarczej Unji Europejskiej.

* * *

Już pierwsze posiedzenie **Komisji Europejskiej** pokazało, jak dalekim od rzeczywistości i jak niebezpiecznym był wyż wspomniany projekt francuski. Bardziej niż pisemne, chłodne ale grzeczne odpowiedzi różnych rządów europejskich na memorjał francuski stanowił już rozwój wypadków w Europie w ciągu roku 1930 dowód, że temperatura politycznej solidarności europejskiej stoi poniżej zera. P. Briand to dobrze wyczul i nie przedłożył dlatego Komisji Europejskiej nawet żadnej propozycji co do bezpośredniego charakteru i porządku jej obrad. Bezbarwny memorjał przygotowany przez Sekretarjat Ligi wymienia szereg zagadnień w dziedzinie gospodarczej, komunikacyjnej i zdrowotnej, które mogłyby specjalnie zainteresować państwa europejskie... Jedynie rząd duński przedłożył konstruktywne propozycje co do **techniki** przyszłych prac Komisji Europejskiej. Ale o konkretnym, politycznym przedmiocie tych debat już nikt nie mówił, a główny „winowajca" p. Briand — zupełnie zamilkł. Sytuację miał uratować referat p. Coljina (Holandja) o gospodarczych zadaniach współpracy europejskiej.

„Blok niezadowolonych" nie omieszkał jednak podłożyć zaraz na początku swojej bomby pod stół zgromadzonych tak pięknie — ale tak strasznie zakłopotanych— dwudziestu kilku ministrów spraw zagranicznych. Dla lepszego podkreślenia solidarności europejskiej przemówił p. Grandi tym razem po włoku, jakkolwiek — w odróżnieniu od p. Curtiusa, który bardzo słabo zna oficjalne języki Ligi Narodów — włada świetnie francuskim i angielskim. „Maszyną piekielną" p. Curtiusa i p. Grandiego było wysunięcie żądania, by — przed rozpoczęciem jakiejkolwiek debaty — zadecydowano zaprosić do obrad Sowiety i Turcję. P. Henderson, rad nie rad, musiał tę ich propozycję poprzeć. Uczynił to zresztą może nawet chętnie, gdyż rząd brytyjski nie entuzjazmuje się bynajmniej projektem p. Brianda i nie miałby prawdopodobnie nic przeciwko temu, gdyby, z powodu braku zgody co do dopuszczenia Sowietów, cała sprawa Unji Europejskiej została utopiona w szklance wody.

W chwili, kiedy piszemy, sprawa zaproszenia „dwóch państw europejskich nie będących członkami Ligi" (Sowiety i Turcja), stanowi jeszcze przedmiot tajnych obrad. Publicznie dyskutuje się tymczasem zawzięcie i w sposób czysto akademicki na temat zagadnień gospodarczych Europy. Dyskusje te są niewątpliwie bardzo ciekawe, ale była o tem wszystkiem już od czterech lat mowa w komitetach ekonomicznych Ligi Narodów z rezultatem równym zeru. Trudno przypuścić, że sama zmiana nomenklatury tych komitetów na „Komisję Europejską" dopomoże do lepszego porozumienia.

Debaty Komisji Europejskiej roztoczyły — jak dotychczas — przed słuchaczami smutny, ale niestety prawdziwy obraz zupełnego braku solidarności europejskiej. Pp. Curtius, Grandi i Henderson są zapewne przekonani, że obraz ten będzie bardziej pocieszający, skoro zjawią się u stołu obrad tacy szampioni solidarności europejskiej, jak pp. Litwinow i inni jego towarzysze...

M. K-y.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów

Jutro wchodzą na porządek dzienny skargi niemieckie przeciwko Polsce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 19 I. (K) Dziś, o godz. 10.30 przed południem otwarta została 62 sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona. Jak zwykle, sesja rozpoczęła się posiedzeniem poufnem, na którem dokonano pewnych zmian personalnych w generalnym sekretarjacie Ligi a mianowicie mianowano delegata francuskiego Haas'a dyrektorem wydziału komunikacyjnego, delegata włoskiego Stoppani'ego dyrektorem wydziału gospodarczego i delegata brytyjskiego Loveday'a dyrektorem wydziału skarbowego. Rada zajmowała się następnie porządkiem obrad przyszłych dni i ustaliła, że we wtorek zajmie się kwestją zwołania konferencji rozbrojeniowej, a we środę wejdą pod obrady

skargi niemieckie w sprawie wyborów na Górnym Śląsku.

Bezpośrednio po posiedzeniu poufnem otworzył przewodniczący Henderson posiedzenie jawne. Sala obrad wypełniona jest po brzeg publicznością i przedstawicielami prasy całego świata. Na wniosek przewodniczącego Rada przesłała telegram gratulacyjny nowowybranemu prezydentowi Międzynarodowego Trybunału w Hadze Adatciemu. Na posiedzeniu jawnem które trwało niespełna godzinę Rada wysłuchała szeregu sprawozdań o działalności Ligi w dziedzinie gospodarczej i technicznej poczem uchwaliła zwołać międzynarodową konferencję komunikacyjną na 26 października 1931 r., na której rozważana będzie także sprawa reformy kalendarza.

Czego zażądał Curtius w Genewie?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 19. I. (K) Z kół delegacji niemieckiej na sesję Rady Ligi donoszą, że podczas rozmów z Briandem, Hendersonem i Grandim, niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius wysunął następujące żądania:

1) Usunięcie wojewody śląskiego Grażyńskiego i ustąpienie jego ze stanowiska prezesa Związku powstańców górnośląskich,

2) Usunięcie starostów i zwierzchników władz bezpieczeństwa tych okręgów, w których popełnione zostały akty gwałtu,

3) Zwolnienie z zajmowanych stanowisk tych urzędników, którzy podpisali odezwę Związku powstańców i wreszcie

4) Rozwiązanie Związku powstańców i pełne go odszkodowania dla poszkodowanych osób narodowości niemieckiej.

Delegacja niemiecka domaga się następnie, aby prezydent mięszanej komisji polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku **Calonder**, jako bezstronny znawca sytuacji wystąpił przed Radą Ligi **w charakterze sprawozdawcy.**

Rozwiązanie warszawskiego Koła prawników

Za rezolucję przeciwko min. pp. Carowi i Michałowskiemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. I. Sin. **Komisarjat rządu m. Warszawy rozwiązał warszawskie Koło Prawników.** Motywem rozwiązania tej instytucji jest znana uchwała Koła Prawników, występująca przeciwko członkom Koła b. ministrowi sprawiedliwości Carowi i min. Michałowskiemu w związku ze sprawą brzeską. W uchwale tej dopatrzył się komisarjat rządu przekroczenia art. 3 statutu Koła, uchwała ta bowiem nosi charakter wybitnie polityczny. Lokal Koła opieczętowano.

Ministerstwo przygotowuje ustawę o unifikacji adwokatury

Warszawa. 19. I. Sin. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie dwa projekty ustaw dotyczących adwokatury. Pierwszy przewiduje ograniczenie **autonomji stanu adwokackiego**, drugi dotyczy **swobody przesiedlania się adwokatów na terenie całej Rzeczpospolitej.** Ten ostatni projekt posiada szczególną doniosłość dla adwokatów w Małopolsce.

Echa Brześcia w dyskusji nad budżetem M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. I. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przystąpiono do budżetu **ministerstwa spraw zagranicznych.** Na wstępie przemawiał wiceminister **Beck**, poczem wygłosił referat poseł **Dyboski.** W dyskusji zabrał głos poseł **Czapiński** (PPS), który przedewszystkiem zwraca uwagę, że w dobie obecnej, kiedy rosną dążności rewizjonistyczne powinno ministerstwo **szukać większego kontaktu z parlamentem.** Parlament sprowadzałby do właściwej miary **różne wyskoki interwencjonistyczne w stosunku do Rosji sow.**, jakich przed kilku tygodniami dopuścił się na terenie międzynarodowym gen. Mueller zastępca Kutjepowa i tzw. reprezentant armji ukraińskiej. Dlatego mowca apeluje do kierowników Sejmu i ministerstwa, aby **ten kontakt był częstszy.** Mówca pyta, dlaczego odmówiono naszportu dyplomatycznego posłowi Żuławskiemu, członkowi rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Mowca zarzuca ministerstwu, że używa się propagandy na wydawanie całego szeregu broszur o Józefie Piłsudskim w **językach żydowskim, niemieckim, czeskim i rumuńskim. Podstawą propagandy winna być prawo rządność**, więc nic nam nie pomoże wydawanie Wyspiańskiego po japońsku, ani turnieje hokejowe w Krynicy gdy mamy **Brześć i Łuck.** Jeżeli my tu poruszamy te wydarzenia, to ma to znaczenie również propagandowe, gdyż **budzi wrażenie zagranicą, że jednak jest w Polsce opinja publiczna.**

Poseł Polakiewicz: A jak się zachowuje angielska partja socjalistyczna wobec represyi stosowanych w Indjach?

Poseł Czapiński: Nie bronię MacDonalda, lecz to co się dzieje w Polsce ma inne znaczenie. **Polska jest państwem młodem, które powinno swoją opinję piastować. Mowca stawia wniosek o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa 2 miljonów zł.**

Poseł **Zieliński** (Kl. Nar.) stawia również wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego, poczem przemawia poseł Łucki (Ukr.), który przedewszystkiem domaga się od ministerstwa aby w czasie obecnym podjął inicjatywę, ażeby umowa międzynarodowa z roku 1923 w sprawie autonomji Galicji Wschodniej była wykonana. Mówca podaje fakt, że gdy wdowa po hr. Witte b. premjerze rosyjskim z czasów carskich żyjąca w Brukseli pragnęła mieć służącą narodowości ukraińskiej, to w konsulacie polskim przy załatwianiu formalności oświadczono jej, **że przecież Ukraińcy wszyscy są bolszewikami.** Mówca stawia o skreślenie 4.975 zł. z dotacji konsulatu brukselskiego.

Poseł Polakiewicz broni stanowiska rządu polskiego i oświadcza, **że w Rumunji dzieją się rzeczy, które gdyby się u nas rozgrywały, wzburzyłyby opinję publiczną. O tych wydarzeniach nic mówi się dlatego, że Rumunja nie wynosi tego sama na rynki międzynarodowe. Także w Anglji rząd Labour Party pozwala sobie na pewne posunięcia w dominjach, które mogłyby skłonić nas o wyrażenie o nich od powiedniej opinji.** Ale my jako członkowie stronnictwa prorządowego nie zdobylibyśmy się na wysłanie depeszy do parlamentu angielskiego na temat stosunków wewnętrznych w imperjum brytyjskiem. Tymczasem takie rzeczy dzieją się w stosunku do nas.

Następnie przemawia poseł **Bittne** (Ch. D.), poczem poseł **Czapiński** odpowiadając p. Polakiewiczowi mówi, że **Rumunja nie może być przykładem pod żadnym względem, że Indje są kolonją, natomiast Brześć nie jest żadną kolonją.** Co do Loquina to położył **on duże zasługi dla zbliżenia polsko-francuskiego, a jeżeli się zainteresował wyborami to nie poto, ażeby naruszać suwerenność Polski, tylko by się przekonać, czy wiadomości o wyborach były słuszne czy nie.**

Poseł **Miedziński broni Brześcia, a na pytanie** posła Bittnera, czy Brześć jest także sprawą ideową odpowiada: **Oczywiście tych posłów nie zamknięto dlatego, że nam są winni pieniądze, lub kogoś z nas osobiście obrazili, ale dlatego, że obrazili państwo i szkodzili mu zostali więc uwięzieni z pobudek ideowych.**

Przemawia jeszcze poseł **Minkowski** (BB,), poczem odpowiada wiceminister **Beck**, który oświadcza, **że książki o marsz. Piłsudskim wychodzą** dlatego, że opinja publiczna zagranicą interesuje się osobą marszałka. **Fakty podane przez posła Łuckiego zostaną zbadane. P. Czapiński** żali się na odmówienie p. Żuławskiemu paszportu dyplomatycznego, ale w tym wypadku działało ministerstwo na podstawie rozporządzenia z r. 1923 wydanego przez ówczesnego ministra Seydę. **P. Czapiński zaatakował mnie z powodu zarzutu, iż przygotowałem Brześć, opierając się na jednej z tak częstych u nas osobistych napaści prasy.** Nie zdaje mi się, ażeby te prawy były w związku merytorycznym z pracą nad budżetem tego resortu. Osobiście wogóle nie mam zwyczaju interesowania się takimi napaściami.

Po przemówieniu referenta Dyboskiego dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych zakończono i przystąpiono do budżetu reform rolnych.

—ogo—

Pułk. Sieczyński prezesem klubu sprawozdawców parlamentarnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. I. (Sin) Wczoraj odbyło się doroczne posiedzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych, na którem dokonano wyboru zarządu. **Prezesem klubu wybrany został redaktor naczelny biuletynu „Iskra" pułk. Sieczyński**, wiceprezesem wybrany został red. Hieronim Wierzyński („Gazeta Warszawska"), skarbnikiem Zofja Osbergerowa („Gaz. Warsz."), sekretarzem red. Besterman (Republika). Na członków zarządu wybrano redaktorów: Sachnowskiego, Zacharjasiewicza i sprawozdawcę parlamentarnego „Nowego Dziennika" **red. Bernarda Singera.** Celem uczczenia wybitnych zasług dotychczasowego prezesa klubu red. Bazylewskiego, powołano go jednogłośnie na stanowisko honorowego członka i wywieszono jego portret w lokalu klubu. Następnie prezes Sieczyński wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że dobrze się składa, że z marszałkiem Sejmu i Senatu łączy go przynależność do tego samego obozu, który posiada większość parlamentarną. Przed przyjęciem godności prezesa zasięgnął on światłego zdania marszałków obu izb, z któremi łączy go także osobista przyjaźń.

—ogo—

Polska najbardziej zagrożona w razie wybuchu wojny

(T[illegible] „Nowego Dziennika")

Bruksela. 19. I (R.) Na zgromadzeniu młodej gwardzi socjalistycznej oświadczył wczoraj Vanderwelde, że **nie wierzy w wybuch nowej wojny światowej.** W wypadku nowego konfliktu zbrojnego, Belgji nie groziłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo jak w r. 1914. **Ofiarą padłaby w pierwszym rzędzie Polska, która zostałaby bezpośrednio zagrożona.** Mowca wystąpił następnie za bezwzględnem rozbrojeniem i oświadczył, że niedotrzymania zobowiązań nałożonych na państwa koalicyjne przez traktat wersalski **nic nie powstrzyma Niemcy od uzupełnienia swych zbrojeń.**

Dziennikarze wobec Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. I. Na walnem zebraniu Zw. Syndykatów Dziennikarzy poruszano spra wę brzeską. Większością dwu głosów przeszedł wniosek zdjęcia z porządku dziennego re zolucji w sprawie brzeskiej. Wobec tego część członków Związku zgłosiła następującą deklarację:

„Zebrani z okazji Zjazdu Syndykatów Dziennikarzy niżej podpisani dziennikarze protestują przeciwko metodom, jakie wobec więźniów politycznych stosowano, oraz wzywają odpowiedzialne czynniki do przeprowadzenia w tej sprawie natychmiastowego śledztwa i surowego ukarania winnych. Podpisani: Feldman, Sacha, Boski, Jarochowski, Nowakowski, Kordys, Giełżyński, Kodź, Dębicki, Grostern, Hidler, Rogowicz, Osbergerowa, Przysiecki, Wierzyński, Grzegorczyk“.

Do tego oświadczenia dołączyli się członkowie żydowskiej sekcji Zw. Syndykatów, którzy zakomunikowali że na posiedzeniu w dniu 16 stycznia zapadła uchwała potępiająca gwałty nad więźniami politycznymi.

Warszawa 19. I. Na dorocznem walnem zebraniu Związku Syndykatów Dziennikarzy udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum uchwalono rezolucję w sprawie zamykania drukarń i represyj wobec poszczególnych pism i dziennikarzy. Zebranie uznało za nieodzowną dalszą wytrwałą akcję Związku i jego władz w obronie moralnych praw dziennikarzy. Prezesem Zarządu Związku Syndykatów wybrano Zdzisława Dębickiego, wiceprezesami Władysławae Bazylewskiego, Antoniego Beaupre, Stefana Grosterna, a do Zarządu powołano p. Krawczyńską, Wierzyńskiego, Feldmana, dra Gottlieba („Hajnt), Gumowskiego, Jarochowskiego, Romana Wasilewskiego, Sosnowskiego, Szydłowskiego, Renika i Górskiego. cji wowskiej. Powołano specjalną komisję statu Do Zarządu wejdzie również delegat organ zatową, złożoną z delegatów wszystkich syndykatów i dwóch członków Zarządu Głównego.

Rosja i Turcja zaproszone będą
do udziału w obradach gospodarczych

Genewa 19. 1. (K) Wyłoniony przez konferencję europejską komitet sześciu, w skład którego weszli: Briand, Henderson, orandi, Curtius, Titulescu i Motta, odbył dziś popołudniu 3-godzinną konferencję poufną w sprawie zaproszenia Rosji i Turcji do współpracy w konferencji.

Po szczegółowej a chwilami burzliwej dyskusji uchwalono rezolucję kompromisową, aby oba te państwa zaprosić do udziału w obradach dotyczących spraw czysto gospodarczych. Uchwała ta stanie się prawomocna dopiero po zatwierdzeniu jej na plenarnem tajnem posiedzeniu konferencji europejskiej.

Niemcy w obliczu decydujących walk
o władzę

Berlin 19. 1. PAT. 60-lecie powstania Związku Rzeszy niemieckiej uroczyście obchodziły poszczególne stronnictwa polityczne i organizacje prawicowe. W Magdeburgu odbyło się wielkie zebranie Stahlhelmowców, na którem przewodniczący związku niemieckich żołnierzy frontowych zapowiedział, że w ciągu najbliższych dwu lat rozegrają się w Niemczech decydujące walki o władzę. **Stahlhelm stanie do tych walk przeciwko marksistom we wspólnym froncie z hitlerowcami. Hugenbergiem oraz innemi związkami narodowemi. Na czoło swych żądań wysuwają Stahlhelmowcy rewizję Traktatu Wersalskiego, planu Younga, oraz rewizję granic wschodnich.**

Rezolucje Rady Naczelnej PPS.

(Tel... od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. I. (S n) Na wczorajszem posiedzeniu rady naczelnej PPS uchwalono cały szereg rezolucyj. Rezolucje te stwierdzają m. in., że próba skonsolidowania społeczeństwa na gruncie konstytucji i praworządności nie udała się że w takich warunkach opozycja odgrywać może na terenie parlamentarnym główną rolę sumienia uczciwej części narodu. Klasa robotnicza nie może liczyć na to że jej reprezentacja parlamentarna przy pomocy nawet całej opozycji obroni jej interesa. Klasa robotnicza będzie jednak walczyć o demokrację. Walka ta jest tembardziej konieczna, iż panuje ogólny kryzys w międzynarodowej gospodarce kapitalistycznej. [R]ezolucje poruszają również sprawę akcji pacyfikacji w stosunku do ludności ukraińskiej, zarzucają tendencyjność sądownictwu itd.

—oSo—

Następcą Curtiusa - Treviranus?

Berlin. 19. I. PAT-Radio. „12-Uhr Mittagsblatt podaje sensacyjną wiadomość, jakoby dymisja ministra Curtiusa była już zadecydowana. Jako następcę Curtiusa pismo wymienia posła niemieckiego w Bernie Adolfa Müllera oraz jako przedstawiciela innej grupy — ministra Treviranusa.

—oSo—

Sytuacja mniejszości polskiej w „zaprzyjaźnionej“ Rumunji

Czerniowce 19. 1. PAT. Poważna grupa Polaków, która wystąpiła z partji rządowej narodowo-zaranistycznej złożyła na ręce władz tej organizacji następujące oświadczenie: Podając do wiadomości deklarację, złożoną przez grupę polską w radzie miejskiej z powodu pominięcia kandydatur Polaków na wiceburmistrza miasta Czerniowec i biorąc pod uwagę trudności stawiane na polu kulturalno-oświatowym jak zamykanie polskich szkół prywatnych, nieudzielanie zezwoleń na zakładanie nowych szkół itp. stwierdzamy, że w pokładanych przez ludność polską przez nas reprezentowaną nadziejach w stronnictwie narodowo-zaranistycznem zostaliśmy zawiedzeni i w tych warunkach pozostawanie nasze w szeregach tego stronnictwa stało ię niemożliwe Deklarację powyższą złożył w imieniu szeregu polskich działaczy dr. Szymanowicz.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Radość kochania“

Komedja w 4 aktach Louisa Verneuila

Dziwię się, że ta głośna swego czasu w Paryżu komedja nie została właściwie wygwizdana przez Francuzów. Autor jej, p. Verneuil napisał ją dla swojej żony, pięknej Rumunki, pani Popescu i dlatego uczynił główną bohaterką cudzoziemkę, która chce rodowitego Francuza nauczyć — sztuki kochania. Piękna Jorrha pochodzi aż z Erzerum, a tam ludzie umieją kochać. tam miłość jest wszechwładną absolutna panią, nie uznającą obok siebie żadnego innego bóstwa podczas gdy we Francji ludzie pracują i dla Francuza praca pierwsze zajmuje miejsce, a potem dopiero idzie sława a na samym szarym końcu znajduje się mił ść. Ciekawa przytem jest rzeczą, że ofiarą pięknej Jerrhy jest naprzód malarz, a potem jego przyjaciel słynny powieściopisarz który zdobył sobie sławę powieściami, poświęconemi głównie miłośc Czyż nie mieści się w tem obraza dla Francuzów, tego narodu danego ze swej tysiącletniej kultury — kochania? Czyż Francuzów ma uczyć miłości jakaś cudzoziemka z Erzerum?

A jednak, jak już z tej w kilku słowach naszkicowanej treści komedji wynika, mieści się w niej głębsza myśl, któraby w ręku innego pisarza, nieporuszającego się po linji najmniejszego oporu, mogła być punktem wyjścia wcale ciekawej sztuki. Miłość czy praca — ten odwieczny dylemat, zasługuje naprawdę na głębszą i wnikliwszą analizę. Verneuil wcale trafnie zaobserwował że nawet we Francji, tym kraju, w którym pisarze są zawodowymi trubadurami miłości, gdzie każdy autor dramatyczny do swej sztuki wprowadza łóżko. ludzie przede wszystkiem pracują a potem dopiero kochają. Verneuil wyobraża sobie, że gdzieś na dalekim Wschodzie ludzie stawiają na pierwszem miejscu miłość, która wypełnia im całe życie. ale my tej naiwnej wiary podzielać nie musimy. bo i na Wschodzie ludzie napewno ciężko pracują. Z drugiej jednak strony przeciwstawia się zwykle biernemu Wschodowi nasz Zachód, aktywny, pełen inicjatywy i przedsiębiorczości. Nie będziemy tutaj teraz roztrząsać tej subtelnej analizy psychologicznej Wschodu i Zachodu, bo chcielibyśmy podejść do problemu z ogólniejszego punktu widzenia. I u nas, na Zachodzie, znajdą się napewno ludzie, którzy w miłości widzą jedyną treść życia i dlatego ciekawym byłby eksperyment demonstrujący nam stary odwieczny konflikt między miłością a pracą Miłość jak nas ostatnio pouczyła już pani Diotima w swem dziele „Die Schule der Liebe“ jest panią wyłączną i domaga się całkowitego oddania się sobie Ale człowiek współczesny jest istotą społeczną i znajduje swój cel w swem dziele Tkwi więc w miłości tragiczny dualizm, kończący się zwykle albo bankructwem elementu społecznego albo też katastrofą miłości, która w swej istocie jest żywiołem anarchicznym.

Ale p. Verneuil jest komedjopisarzem, który nam tylko problem pokazuje ale nie ma ambicji, by go rozwiązać. Zadawala się więc kilku kapryśnemi arabeskami, które wywołują nawet nasz protest wewnętrzny. Chcielibyśmy bowiem zawołać do bohatera: Nie bądź idjotą: „Nie musisz być niewolnikiem pięknej Jorrhy, ale powinieneś jej pokazać silną pięść i narzucić swą wolę. Uratujesz w ten sposób i cud miłości i honor swej pracy, a jeśli nie uratujesz, to przynajmniej nie będziesz mógł sobie robić wyrzutów, bo wtenczas staniesz naprawdę przed alternatywą: albo wybierzesz miłość albo pracę“. Niestety autor nie spróbował nawet szepnąć swemu bohaterowi do ucha, że powinien poskromić dzikuske ze Wschodu, i dlatego prysnął w jego ręku temat, który, jak już powiedziałem, mógłby być wcale ciekawy.

Wystawiono sztukę Verneuila na naszej scenie miejskiej dość powierzchownie. Pani Jaroszewska olśniewała panie pięknemi toaletami, a panów porywała swą urodą i wcale ciekawą gra. Możnaby jej sylwetce zarzucić tylko brak żywiołowego temperamentu, alboteż podyskutować z artystką na temat czy jej psychologiczne pogłębienie roli jest w sztuce Verneuila wskazane Świetnie opanowanym partnerem p. Jaroszewskiej był p. Szymański, a z ról epizodycznych wymienić należy przedewszystkiem p. Jednowskiego jako kochanego staruszka oraz p. Zalewską jako starą służącą. P. Bednarska i p. Burnatowicz całkiem dobrze wywiązali się ze swych epizodów. **M. K**

Zapowiedzi min. Prystora

(Od naszego korespondenta parlamentarnego)

Warszawa, 18 stycznia.

Przeprowadza się nową kampanję w Polsce, nową akcję społeczną w kierunku obniżenia cen w kraju, zmniejszenia różnicy między cenami produktów fabrycznych i produktów rolniczych, między cenami przemysłowca i detajlisty. Akcja ma być lekarstwem przeciwko kryzysowi ekonomicznemu, środkiem do zwiększenia eksportu i powiększenia konsumcji w kraju.

Praca w tej dziedzinie już się zaczęła. Ogłoszono komunikaty Rady ministrów z oświadczeniem, że nie chodzi tu o zmniejszenie pensji urzędników, nie zamierza się też, broń Boże, prowadzić akcji przy pomocy środków przymusowych. Po kilku dniach ukazało się coś w rodzaju odezwy rządu z prośbą, by społeczeństwo samo wzięło inicjatywę w swoje ręce. Rozeszły się pogłoski, że minister handlu i przemysłu przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami przemysłu i karteli. Minister powiada, że nieco nienormalny jest stan, by dyrektor syndykatu naftowego lub fabryki stali pobierał 100, 150, a nawet 200 tysięcy złotych pensji rocznie.

W sobotę zaprosił minister handlu p. Prystor do siebie przedstawicieli prasy i prosił ich by i oni współdziałali w utworzeniu psychicznej podstawy do dalszego obniżenia cen, dla zniesienia krzyczącej różnicy między hurtem, a handlem detalicznym. Minister handlu Prystor jest znany jako człowiek silnej ręki. Silną dłonią przeprowadził reorganizację Kas Chorych i wprowadził do nich komisarzy. Teraz mówił łagodnie, ale oświadczył całkiem kategorycznie, że narazie nie ma zamiaru stosować żadnych środków administracyjnych. Czasy, gdy premjer Paderewski demagogicznie groził z trybuny sejmowej szubienicą dla „paskarzy“, dawno już minęły. Bardziej nowoczesne i elastyczne są środki obecnego rządu.

W pierwszej chwili cała akcja wyglądała tak, że nie można było zauważyć, komu zamierza się zadać cios w pierwszym rzędzie i do czego się zmierza. Dopiero po długiej dyskusji w czasie konferencji prasowej minister oświadczył, iż liczba pośredników między producentem i konsumentem jest za duża, że każdy zarabia po kilka groszy i podrodze mimowoli dochodzi do normalnej ceny — jeszcze kilka złotych.

W gruncie rzeczy ma minister handlu rację. Byłoby równie słusznie, gdyby oświadczył, że liczba urzędników w Polsce jest za duża, że to zwiększa podatki i oddziaływuje na drożyznę w kraju. Byłby miał jeszcze więcej słuszności, gdyby setki handlarzy oświadczyło całkiem kategorycznie, że **nie chcą** (właśnie oni, ogniwa w łańcuchu między producentem i konsumentem) **być** w obecnym czasie urzędnikami, chociażby z pensją 200 złotych miesięcznie, i, gdyby w żadnym razie nie chcieli się zgodzić objąć stanowiska chociażby egzekutora podatkowego, zamiast utrzymywać groszowe sklepiki z obwarzankami, śledziem, nabiałem i w ten sposób powiększać koszta produkcji.

Albowiem prawdę mówiąc, główna myśl ministra jest słuszna. Centralizacja handlu, racjonalizacja produkcji stanowią najwyższą formę rozwoju gospodarczego, ale ofiary centralizacji i racjonalizacji trzeba gdzieś postawić na innych pozycjach, otworzyć im nowe branże. W przeciwnym bowiem razie każda postępowa zasada ekonomiczna staje się reakcyjną i szkodliwą, i przybiera nawet przy dobrej woli zgoła inny charakter — zwrócony przeciwko ludności żydowskiej. W przeciwnym razie zwiększy się wzrastający obóz ludzi nieszczęśliwych, ludzi bez oparcia, bez pomocy państwowej. Wyrośnie nowa tragiczna armja na ulicy żydowskiej — armja ludzi pozbawionych handlu. **(Sin).**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek o godz. 8·30 wiecz. poraz ostatni „Chasydzi“ A. Wiewiórki, która to sztuka jest jeszcze ciągle atrakcją dla krakowskiej publiczności dzięki pięknej fabule, bogatej oprawie scenicznej i pięknej muzyce. Przedsprzedaż biletów przy kasie teatru od godz. 6-tej wieczór.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Radość kochania“, która wśród lekkiej twórczości Verneuila wyróżnia się głębszym i mocno psycholgicznie ufundowanem ujęciem tematu komedjowego, grana będzie dziś, oraz we czwartek i w piątek. „Roxy“ dana będzie jutro we środę jeszcze raz na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar, grany w całym świecie, melodramat amerykański Dunniga i Abbota „Broadway“, osnuty na tle zakulisowego życia małych teatrzyków rewjowych, będących azylami przemytników alkoholu. W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy okresowo zaangażowany, wybitny artysta i reżyser scen łódzkich, p. Jerzy Woskowski. W czwartek popołudniu o godz. 3·30 dany będzie dla szkół, po cenach najniższych „Klub kawalerów“.

— **Z TEATRU REWJI „BAGATELA“.** Dziś, we wtorek pożegnalny występ Zuli Pogorzelskiej; jutro premjera rewji pt. „Bawmy się razem“ z gościnnym występem p. Sokołowskiej, znanej dwiy operetkowej i rewjowej z Warszawy.

— **KAROL KLEIN**, nasz wspaniały pianista, wystąpi z własnym koncertem w imprezie Żyd. Towarzystwa Muzycznego w Krakowie dziś we wtorek. Koncert odbędzie się w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34. Dla członków Żyd. Towarzystwa Muzycznego zniżki przy kasie przed rozpoczęciem koncertu. Początek punktualnie o godzinie 8-mej. O wielkiem zainteresowaniu koncertem świadczy niewielka ilość pozostałych biletów (kasa Bolońskiego).

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Chasydzi“

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Radość kochania“.
Środa: „Roxy“ (ceny zniżone).
Teatr krakowski w Zakopanem: wtorek: „Roxy“

„BAGATELA“

Wtorek: Pożegnalny występ Zuli Pogorzelskiej.
Środa: „Bawmy się razem“ (premjera).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo“ (Mac Donald i Jack Buchanan).
SZTUKA: „Królowa huzarów“ (Mady Christians i Jean Angelo).
UCIECHA: „Nasza jest noc“.
WANDA: „Student z Sztokholmu“ (Sven Garbo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Człowiek bez nerwów“ (Ken Naynard) i „Demon ruchu“ (Reginald Denny i Alice Day).
WARSZAWA: „Dziewczę z barki“ (Sally O'Neil) oraz „Denny szaleje“ (Reginald Denny).

Dwaj żydowscy goście u marsz. Piłsudskiego na Maderze

Korespondent warszawskiego „Expressu Porannego“, bawiący w Funchal na Maderze, opisuje w ostatnim swoim liście następujący epizod:

„Coś na trzeci czy czwarty dzień pobytu Marszałka Piłsudskiego w Funchalu, zakołatali do jego samotnej willi oryginalni goście. Pokojówka Georginia patrzyła na nich z przerażeniem. Byli to dwaj okazali panowie, których nosy wystarczały za paszport. Ich wdzięczne nazwiska brzmiały: Nusym Król i Szaja Szternfeld.

Pan Nusym Król niósł wielki bukiet kwiatów i był ubrany w białe rękawiczki, zaś pan Szaja Szternfeld był wprawdzie bez rękawiczek i bez bukietu, natomiast trzymał w każdej ręce po jednym bilecie wizytowym.

Ukłonili się grzecznie.

— Chcielibyśmy panu Marszałkowi Piłsudskiemu złożyć swoje uszanowanie.

Marszałek był jednak, niestety, zajęty. Panowie: Nusym Król i Szaja Szternfeld zostawili bukiet, pogawędzili chwilę z dr. Woyczyńskim i poszli.

Odwiedziłem tych poczciwców później w hotelu. Byli to, oczywiście, Polacy żydowskiego pochodzenia. Jeden ze Zduńskiej Woli, a drugi z jakiegoś małego miasteczka z Małopolski Wschodniej.

— Co tu, na Maderze, robią panowie?

— Trochę handlujemy. Mieszkamy w Lizbonie. Porządne miasto i porządne ludzie w niem mieszkają.

— A tęsknią do Polski?

— No, naturalnie. Chcielibyśmy wrócić, ale jeszcze interesy nie pozwalają.

Byli wzruszeni przyjazdem Marszałka do Portugalji.

— Wszystkie gazety o tem pisały — mówił z przejęciem pan Nusym Król.

— Aż przyjemnie być Polakiem — dodał pan Szaja Szternfeld.

Uścisnąłem im ręce z przyjemnością“.

Korespondent opowiada, że marsz. Piłsudski jest w doskonałym humorze, najchętniej przesiaduje samotnie w ogrodzie, czyta pilnie dzieła wojenne lub układa pasjansa.

FRANZ HELLENS

Turkus

(Przekład z francuskiego Dra Fabiana Rosnera).

Gdy wstąpiłem na pokład okrętu byłem oszołomiony wrażeniami. W przepiękny śródziemnomorski wiosenny poranek udałem się na podbój Capri, urządziłem wędrówkę po wyspie z baśni wyśnionej, rozkoszowałem się wonią kwiatów na Monte Solaro, na brzegu niebieskiego morza. Czar miasteczka Anacapri, gdzie w wązkich uliczkach panował jakiś dziwny spokój, do tego stopnia mnie opanował, że wstępując na pomost, nie zauważyłem wcale podróżnych wchodzących wraz ze mną na okręt.

Przez cały czas krótkiej i przepięknej podróży wśród niebieskiej toni wód i modrego nieba przechadzałem się po pokładzie okrętu, w rzeczywistości przebywając jeszcze myslami ciągle na skalistej wyspie gdzie złączyły się ze sobą nierozerwalnie roślina i kamień. Nie było to już właściwie Capri, ale jakaś cudowna wyspa, wytwór marzeń i fantazji. Oparty o balustradę okrętu wpatrywałem się w spokojną toń morza, które chwilami zlewało się z niebem w jednolitą całość. żyłem jak gdyby w atmosferze drogocennego kamienia.

Nagle usłyszałem jak ktoś z podróżnych głośno zawołał „Napoli“ i obudziłem się z moich sennych marzeń. Zaznaczyć muszę, że nie jestem marzycielem w znaczeniu zwykłem tego słowa, widzę świat otaczający takim, jaki jest. Zwracam uwagę na ziemskie przedmioty. Zwykłem wpatrywać się długo w twarz wybraną z pośród tysiąca różnych twarzy, nie szukam niczego w obłokach: otaczający mnie świat zawiera w sobie dość cudów i piękna, nie zajmuję się metafizyką. Poraz pierwszy w życiu zabłąkałem się tak dalece pod wpływem zachwytu i dziś jeszcze, gdy wspominam ów dzień i jego stanowczy wpływ na moje późniejsze życie, nie mogę sobie wytłumaczyć, w jaki sposób owe chwile wywołały zmianę mojej wewnętrznej istoty i przyzwyczajeń. Są w życiu chwile, w których marzyciel staje się z okrutną szarą rzeczywistością lub człowiek realny i codzienny wznosi się w sferę podobłocznych marzeń. Wydaje mi się, że w owych chwilach dla każdego z nas objawia się przeznaczenie.

Jest faktem, że w innym wypadku rozglądałbym się wokoło przy wstępowaniu na statek, jak to zwyczajnie czynię, szukając jakiejś miłej twarzy, zwłaszcza wśród kobiet. Gdziekolwiek się znajduję, w tramwaju, w pociągu, w teatrze, czy na ulicy czuję w sobie jakiś naturalny popęd skłaniający mnie do ciągłego szukania tego rodzaju przygód, który cechuje zresztą przeważną liczbę podobnych jak ja mężczyzn. Pociąga nas zaledwie dostrzegalne niebezpieczeństwo tego sportu. Od chwili przyjazdu do Włoch koszmarny napis na oknach wagonów „e pericoloso sporgersi“ wrył mi się silnie w pamięć. I oto dlatego wychylałem się z okien zawsze i wszędzie.

* * *

I tak się stało, że to jedno słowo „Neapol“ wypowiedziane na pokładzie okrętu zaprowadziło mnie do celu, które mi wybrało przeznaczenie. Wypowiedziane było tonem jak gdyby wydobytym z cudownego instrumentu, przez chwilę zdawało mi się, że głos ten błyszczy jak szlachetny kamień. Głos był młodej kobiety, ale mimo to nie starałem się jej w pierwszej chwili odszukać.

Gdy zwróciłem oczy na pokład oszołomiony nieco jeszcze cudownym obrazem natury, ujrzałem, iż blisko mnie siedziały dwie kobiety. Bez trudności domyśliłem się, która z nich wypowiedziała to czarowne słowo, a raczej sam tego nagnałem; ta jedynie mogła mieć głos brzmiący tak cudownie i harmonizujący z rysami twarzy. „Napoli“ (słowo to wypowiedziała po włosku) mogło wyjść jedynie z tych przepięknych ust o kształcie i barwie drogocennego kamyka. Spoglądałem na nią przez chwilę, gdy nagle rzekła do sąsiadki po angielsku:

— **Spójrz, jaki piękny turkus!** **(G. d. n.).**

DZIAŁ GOSPODARCZY

O usunięcie wad i niedomagań w ustawodawstwie i aparacie skarbowym

Przemówienie p. wiceministra skarbu Starzyńskiego

W dniu 17 bm., w czwartym dniu Zjazdu Prezesów i Naczelników Wydziałów Podatków Bezpośrednich wszystkich Izb Skarbowych P. Wiceminister Skarbu Starzyński wygłosił dłuższe, blisko dwugodzinne przemówienie na temat zamierzeń ustawodawczych rządu, związanych z zakresem działalności Ministerstwa Skarbu oraz aktualnych obecnie zadań władz skarbowych w dziedzinie dalszego usprawnienia aparatu skarbowego. W szczególności p. Wiceminister podkreślił, iż dzięki uzyskaniu przez rząd Marszałka Piłsudskiego trwałej większości na terenie Izb Ustawodawczych, Ministerstwo Skarbu będzie mogło przeprowadzić cały szereg zmian w obowiązujących obecnie ustawach celem usunięcia tych wszystkich wad i niedomagań, które jeszcze w naszem ustawodawstwie skarbowem się znajdują. W dalszym ciągu zwrócił uwagę na trudności budżetowe, związane z obecną sytuacją ekonomiczną Państwa, nakazujące tem usilniejsze dążenie do poczynienia jak najdalej idących oszczędności rzeczowo-administracyjnych, przeprowadzenia odpowiedniej selekcji i takiego wykorzystania personelu, któreby doprowadziły do najbardziej sprężystego i wydajnego działania aparatu skarbowego. W obecnej bowiem sytuacji finansowej Państwa nie można mieć żadnej nadziei na powiększenie etatów a wprost przeciwnie może zajść potrzeba dalszego ich jeszcze zmiejszenia. Ze specjalnym naciskiem podniósł p. Wiceminister konieczność wyrozumiałego a przedewszystkiem sprawiedliwego ustosunkowania się władz i podległych im organów skarbowych do poszczególnych obywateli Państwa. Wkońcu p. Wiceminister Starzyński zaapelował do pp. Prezesów i Naczelników Izb Skarbowych, ażeby ze swej strony dołożyli maximum starań, by urzędy I i II instancji stanęły na wysokości wymagań przeżywanego okresu i należycie wypełniły ciążące na nich obowiązki.

W dalszym ciągu obrad zjazdu Prezesi Izb Skarbowych wysłuchali szeregu referatów w sprawach akcyzowo- monopolowych, wygłoszonych przez Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów p. J. Kulskiego oraz wyższych urzędników tego Departamentu, Naczelnicy Wydziałów zaś na oddzielnem zebraniu dyskutowali nad własnemi wnioskami w sprawie uproszczenia administracji podatkowej.

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 19 stycznia.

Obroty na rynku akcyjnym

uległy w tygodniu ubiegłym dalszemu skurczeniu. Tranzakcje zawierano niechętnie, podaż górowała nad popytem. Kursy popularniejszych papierów wykazały dość znaczny spadek. Najbardziej obniżyły się Starachowice, Lilpopy i Bank Polski.

Pożyczki państwowe

miały usposobienie spokojne, listy zastawne były dość ruchliwe; kurs 8 proc T. K. m. Warszawy uległ znaczniejszej redukcji. Notowano (pierwsza cyfra z 10-go, druga z 17-go bm.): papiery procentowe: 3 proc. Pożyczka Budowlana 50,00, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 93,00 — 92,25, 5 proc. Poż. Dolarowa 46.25 — 46.25, 6 proc. Poż. Dolarowa 70,00 — 68,00, 5 proc. Poż. Kol. 46,50 — 45,00, 10 proc. Poż. Kolejow. 102.75 — 102,50, 4 i pół proc. T. K. Z. 51,75 — 52,00, 4 i pół proc. T. K. m. Warszawy 53,00 — 52.75. 8 proc. T. K. m. W. 72,75 — 71.00, 5 proc. T. K. m. W. 58.00 — 57,00; akcje: Bank Polski 157,50 — 152,00, Zachodni 70,00 Sole Potasowe 92,00 — 90,00, Węgiel 36,00, Cukier 34,00, Lilpopy 22,00 — 20,00. Modrzejów 10,25 — 9,00, Starachowice 12,50 — 11.50.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła

zwyżka dolara efektywnego,

który podniósł się zarówno w obrotach oficjalnych jakoteż prywatnych z 8,9 na 8.92. Natomiast dewizy New- York utrzymywały się na niezmienionym poziomie. Kabel New York notowano 8,92.

Kursy dewiz europejskich

kształtowały się w obrotach giełdowych względnie międzybankowych następująco: Bruksela 124,30, Oslo 238,45, Amsterdam 358,90, Londyn za 1 L. 43,31, Paryż 34,97, Praga 26,41, Zurych 172,76, Wiedeń 125,45, Medjolan 46,71, Berlin 212,00, Belgrad 15,79, Budapeszt 155,90, Bukareszt 5,30, Gdańsk 173,07, Kopenhaga 238,45, Ryga 171,55, Tallin 237,19.

Za ruble złote płacono 4,68 — 4,70, za czerwońce sowieckie 0,40 — 0.39 dol.

Całe zapotrzebowanie na giełdzie dewiz pokrywał prawie wyłącznie

Bank Polski.

Bilans Banku za pierwszą dekadę stycznia wykazuje dalsze zmniejszenie się zapasu walut i dewiz o 12,1 milj. do kwoty złotych 276,242,764, natomiast nieznaczny wzrost zapasu złota o 43,559 do 562.287,801 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wynosiły na 10 stycznia br. łącznie zł. 838,530.568. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia zmniejszyła się o 791 tys. do 123,5 milj. zł. Portfel wekslowy uległ redukcji o 29,774,194 zł do 642,272,744 zł., spadły również pożyczki zastawowe o 8,9 milj. do 77,4 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania podniosły się o 71,138,574 do 281.461,010 zł., natomiast obieg biletów bankowych, po silnym wzroście w poprzedniej dekadzie, obniżył się o 123.537,880 do 1.204,660,160 zł., stanowiąc łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań na dzień 10 stycznia br. kwotę 1.486.121,170 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosił 37,84 proc wobec 36,54 proc. na 31 grudnia ub. r., pokrycie kruszcowo walutowe 56,42 proc. (55,29 proc.), a pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów 46,68 proc (43,33 proc.).

Rada Banku Polskiego przyjęła na posiedzeniu w dniu 15 bm. bilans Banku za rok 1930 wraz z rachunkiem zysków i strat, oraz uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o wypłacenie za rok 1930 dywidendy w wysokości 15 proc. od akcyj pierwszej emisji i 10 proc. od akcyj drugiej emisji; te ostatnie znajdują się całkowicie w posiadaniu skarbu państwa; ilość ich wynosi 500.000 sztuk. Niezależnie od tego posiada skarb państwa przeszło 5,000 sztuk akcyj pierwszej emisji.

Trzydniowy run na dwa banki warszawskie

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym“ z 17 b. m. czytamy:

„Świat finansowo giełdowy warszawski ma od trzech dni nową, wielką sensację.

Kulisy giełdy rozpuściły wiadomość o rzekomych trudnościach dwu znanych i popularnych banków stołecznych.

Trudności miały być spowodowane nieszczęśliwą lokatą kapitałów dwu banków warszawskich, które umieściły jakoby swe pieniądze w małych bankach amerykańskich.

Te bankowe domy nowojorskie popadły w niewypłacalność, na skutek nieszczęśliwych operacyj giełdowych.

Stąd zaniepokojenie o los kapitałów dwu banków polskich i co za tem idzie, niepokój publiczności stołecznej o własne wkłady, umieszczone w owych bankach warszawskich.

Niepokój właścicieli wkładów objawił się w gwałtownem wycofywaniu tych wkładów. Przed bankami zbierają się od wczesnego rana aż do zamknięcia biur długie ogonki klijentów zaniepokojonych o los swych pieniędzy.

Wczoraj natłok przy kasach jednego z tych dwu banków był tak wielki, że policja zmuszona była regulować „ruch“ zbyt natarczywej, gorącej publiczności.

W drugim banku run stracił wczoraj na sile. Wielu klijentów, widząc uspokojenie, nie wycofało wkładów, mimo, że w tym celu przybyli do banku.

Jak dotychczas, wypłata wkładów odbywa się bez żadnych trudności i — jak zapewniają dyrekcje banków — odbywać się będzie nadal bez przeszkód.

Straty, jakie oba banki warszawskie miały rzekomo ponieść na skutek krachu banków amerykańskich, są bardzo problematyczne, panika niczem realnem nieuzasadniona.

Majątek banku, i osobisty i jego, właścicieli, jest tak wielki, że należy się spodziewać, iż wypłaty nie ulegną przerwie.

Panika — jak twierdzą kulisy giełdowe — rozpętana była przez wrogą konkurencję, która w sprytny sposób potrafiła rozniecić obawy strachliwej publiczności“.

—oqo—

Umarzanie podatku majątkowego

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do umarzania podatków majątkowych w wypadkach stwierdzenia nieściągalności do kwoty 1,000 zł. W kwotach ponad 1,000 zł. zastrzeżona została decyzja min. Skarbu. Umorzenie przeprowadza się z urzędu lub na wniosek płatnika. Za nieściągalne uważa się pozycje podatków majątkowych, jeżeli egzekucja nie dała żadnych wyników, ponieważ płatnik nie posiada majątku ani przychodów, z których możnaby podatek ściągnąć, oraz jeżeli wdrożona egzekucja została zaniechana, ponieważ koszty egzekucyjne przekraczają samą, uzyskaną przy egzekucji.

Nowelizacja ustawy o opłatach stemplowych

Według ostatnich informacyj, projekt znowelizowania ustawy o opłatach stemplowych, który już poprzednio był przedmiotem obrad skarbowej komisji sejmowej, nie został zarzucony, lecz ma być wkrótce ponownie przedłożony Sejmowi. Projekt ten przewiduje m. in. uwolnienie od opłat stemplowych obrotów wekslowych w takich wypadkach, w których trasatem i akceptantem weksla jest bank zagraniczny, a kredytodawcą inna osoba publiczna lub prawna, podczas gdy instytucja krajowa weksel ten żyruje. Uwolnienie to leży więc w interesie ułatwiania tranzakcyj pożyczkowych. Również jest przewidziane obniżenie do połowy opłat stemplowych, pobieranych od spółek akcyjnych w razie przeprowadzenia zmiany kapitału akcyjnego.

Legitymacje dla komiwojażerów

W Monitorze Polskim, ukazały się rozporządzenia p. Min. Przemysłu i Handlu. Jedno, uchylające dotychczasowe rozporządzenie, na podstawie którego do wydawania legitymacyj komiwojażerskich upoważnione były starostwa. Jednocześnie uprawnienia do wystawiania tych legitymacyj przekazane zostały Izbom Przem. Handlowym.

Karty legitymacyjne dla komiwojażerów wystawiane będą według wzoru, jakie zawierają nasze traktaty handlowe z poszczególnemi państwami. Według tych rozporządzeń, karty legitymacyjne komiwojażerskie wystawiane będą mogły być kupcom polskim, opłacającym podatek przemysłowy i podlegającym ustawowym podatkom.

Traktaty handlowe Polski z państwami zagranicznemi odnośnie zbierania zamówień przez komiwojażerów polskich zagranicą i komiwojażerów zagranicznych w Polsce przewidują, że zamówienia zbierać można u firm, które potrzebują dla swych celów zawodowych danych towarów, a za podstawę do przyjmowania tych zamówień służyć mają próbki, odpowiadające potrzebom kupców i przemysłowców. Komiwojażerowie nie mogą więc docierać wprost do konsumentów, lecz starać się o zamówienia u firm przemysłowych bądź handlowych. Próbki i wzory wożone przez komiwo

jażerów korzystają z szeregu ułatwień celnych. Komiwojażerom towarów ze sobą wozić nie wolno.

Karty legitymacyjne wystawia się na okres roku kalendarzowego. Rozporządzenia powyższe wchodzą z życiem z dniem 1 lutego br. i dotyczą wydawania kart legitymacyjnych dla komiwojażerów polskich, działających na terytorjum następujących państw: Szwajcarji, Austrji, Italji, Belgji i Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, Danji, Finlandji, Jugoslawji, Węgier, Holandji, Szwecji, Bułgarji i Norwegji.

—o§o—

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH. Dn. 24 bm w Lublinie odbędzie się zjazd Związku Izb Przem Handl., na których dokonany zostanie wybór Izby urzędującej na rok 1931, ustalony zostanie preliminarz zwrotu kosztów Izbie urzędującej oraz omówione zostaną szczegółowo problemy wewnętrznej organizacji skupu i zbytu zbóż.

DYMISJA W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ. „Robotnik“ notuje pogłoskę o dymisji p. Bukowieckiego, prezesa Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej. P. Bukowiecki nie chciał podpisać opinji przychylnej o warunkach pożyczki zapałczanej. Na tem tle dojrzała w nim decyzja o podanie się do dymisji.

WIELKIE ZAMÓWIENIE RZĄDOWE DLA HUT ŚLĄSKICH. Rząd udzielił hutom śląskim zamówień na dostawę 30 tysięcy ton szyn kolejowych. Zamówienia te pozwolą na pełne zatrudnienie hut na przeciąg trzech miesięcy.

REORGANIZACJA MONOPOLU SOLNEGO. W związku z reorganizacją monopolu solnego, a mianowicie zniesieniem dotychczasowych okręgowych składów soli i zastąpieniem ich składami powiatowemi, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że dotychczasowe zezwolenia na sprzedaż soli tracą moc prawną z dniem 30 czerwca br. Do tego terminu sprzedaż soli odbywać się będzie na podstawie przepisów dotychczasowych.

LIKWIDACJA SYNDYKATU GWOŹDZI I DRUTU? „Gaz. Handl.“ donosi: Dowiadujemy się iż prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w łonie Centr. Biura Sprzedaży Fabryk Gwoździ i Drutu nie doprowadziły do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk poszczególnych fabryk, wobec czego należy w najbliższym czasie oczekiwać likwidacji syndykatu. Bezpośrednią przyczyną rozpadnięcia się syndykatu są tarcia między zrzeszonemi fabrykami w przedmiocie ustalenia kwot wewnętrznych.

TRZY UPADŁOŚCI W ŁODZI. W ostatnich dniach ogłoszono w Łodzi upadłość firm: W. Lubawski i Jakubowicz, fabryka towarów wełnianych i półwełnianych, Dawid Peszes, zakład jubilerski i Zygmunt Dmowski i Ska, sprzedaż samochodów.

KSIĄŻĘ PSZCZYŃSKI SKARŻY SIĘ PRZED LIGĄ NARODÓW NA WYSOKIE PODATKI W POLSCE! Z Genewy donoszą: Wielką sensację wywołało tutaj przybycie księcia Pszczyńskiego. Książę, korzystając z postanowień konwencji genewskiej, żąda od Rady Ligi Narodów spiesznego zbadania sprawy niesprawiedliwego wymiaru podatków, nałożonych na niego przez władze skarbowe polskie.

SZWAJCARJA OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ. Z Zurychu donoszą, że Szwajcarski Bank Narodowy zamierza obniżyć topę dyskontową z 2 i pół na 2 procent. Zarządzenie to ma przygotować rzekomo nową pożyczkę związkową.

KRYZYS W PRZEMYŚLE DJAMENTOWYM W BELGJI. Ogólny kryzys ekonomiczny daje się odczuwać również w przemyśle djamentów W obecnej chwili w Belgji pracuje jedynie 3,261 robotników, a cyfra bezrobotnych w tej branży dochodzi do 13,747 osób. Bezrobotni wynoszą więc przeszło 80 proc ogólnej liczby robotników. Również w handlu djamentami i brylantami kryzys przybiera coraz bardziej na sile.

SPRZEDAŻ MIEJSCA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ ZA 200,000 DOLARÓW. Dnia 12 b. m. sprzedano z przetargu jedno wolne miejsce na giełdzie nowojorskiej za olbrzymią sumę 290,000 dolarów. Na ostatnim przetargu, który odbył się 2 bm. osiągnięto sumę 180 000 dolarów.

Echa Brześcia

Dziś „decydująca batalja“

Warszawski korespondent „Polonji“ donosi: „Koła polityczne stolicy oczekują z wielkiem naprężeniem wtorkowego (dzisiejszego) posiedzenia komisji prawniczej. Na posiedzeniu tem, jak wiadomo, referowana będzie przez posła Paschalskiego (B. B.) sprawa interpelacji Stronnictwa Narodowego, dotyczącej nadużyć brzeskich.

Z jakim wnioskiem przyjdzie p. Paschalski, nie wiadomo Sądząc jednakże z jego przynależności do klubu B. B., nie należy się spodziewać daleko idących wniosków w sprawie ukarania sprawców nadużyć brzeskich Minister Michałowski, który w ub. piątek na komisji budżetowej, przy omawianiu budżetu min Sprawiedliwości uchylił się od dyskusji nad sprawą brzeską, co wywołało wielkie oburzenie wśród posłów opozycyjnych, będzie musiał we wtorek mówić w sprawie brzeskiej i wyjaśnić wszystkie zarzuty, jakie stawiają interpelacje stronnictw opozycyjnych.

Stronnictwa opozycyjne gotują się na wtorek do decydującej batalji, chcą przyprzeć do muru rząd, aby dowiedzieć się, jakie jest jego stanowisko wobec wypadków brzeskich.

Spodziewane jest przybycie na komisję prawniczą wielu byłych więźniów brzeskich, którzy własnemi zeznaniami uzupełnią materjał, zawarty w interpelacjach Stronnictwa Narodowego i klubów Centrolewu.

Pozatem sprawa brzeska wypłynąć ma jeszcze raz w komisji budżetowej przy sposobności omawiania budżetu min. Spr. Wojskowych. W tym wypadku będzie chodziło o wyświetlenie roli poszczególnych oficerów, przydzielonych do Brześcia na czas aresztowania i umieszczenia tam b. posłów.

W kołach sanacyjnych uważają, że sprawa brzeska nie jest wcale dla Rządu sprawą piekącą i Rząd nie uważa całej tej sprawy, ani płynących z różnych stron protestów. za moment polityczny, który należałoby wyjaśnić, czy wytłómaczyć. Dopiero jednak wtorkowe posiedzenie komisji prawniczej wyjaśni, jaką Rząd obrał taktykę w sprawie brzeskiej“.

List Paul Boncour'a i J. Locquin'a

„Polonia“ ogłasza w przekładzie list, jaki prezes komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych i wielokrotny delegat Francji do Ligi Narodów — p. Paul Boncour, oraz znany przyjaciel Polski, prezes grupy parlamentarnej francusko- polskiej, J. Locquin, wystosowali dnia 10 października 1930 r. do ówczesnego prezesa Rady Ministrów, marszałka Piłsudskiego. Na list ten nie otrzymali pp. Boncour i Locquin dotąd odpowiedzi, wobec czego teraz oddali go prasie.

„Paryż, dnia 10 października 1930 r.
Panie Marszałku!

Ci, którzy zwracają się do Pana, to dwaj szczerzy i gorący przyjaciele Polski, dwaj ludzie, którzy wspólną troską otaczają Pański kraj i własny, a którzy nie mogą dłużej chować w sercu bolesnego wrażenia, jakiego doznali wobec wiadomości o zarządzonem właśnie przez Pana ściganiu członków Sejmu i Senatu, oraz dziennikarzy.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z niezwykłości naszego wystąpienia wobec Pana, w wypadku, gdyby ono płynęło w jakiejkolwiek mierze z pobudek stronniczych, lub gdyby miało bezpośrednio, czy pośrednio, przybrać postać wtrącania się w sprawy wewnętrzne innego kraju bez względu na ścisłość szczególnych więzów przyjaźni, które nas z nimi łączą Ale nasze wkroczenie podyktowane jest uczuciem, do którego Pan sam, co Panu zaszczyt przynosi, oficjalnie się niegdyś odwoływał, mianowicie solidarności, która we wspólnej walce łączy wszystkie demokracje świata

Zasady, które obudziły nadzieję narodów uciśnionych, owe święte maksymy, do których ostatni król Polski Stanisław August w roku 1791 publicznie się przyłączył w sposób tak wzruszający w liście historycznym, skierowanym do Zgromadzenia Ustawodawczego francuskiego, te prawa niezniszczalne, zapisane w ujęciu ostatecznem w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, która dzięki sile idei stała się prawem podstawowem narodów, nie są wartością jednego, ale są dziedzictwem wszystkich narodów wolnych, między którymi ustala węzły przyrodzone, prawdziwą wspólność rzeczywistą, opartą na tożsamości dążeń politycznych i pojęć społecznych.

Naruszenie ich w jakiemkolwiek państwie odczuwane jest we wszystkich innych jako groźba pośrednia, skierowana przeciw ich własnym swobodom, które wyszły z ducha rewolucji francuskiej, lub są nim przepojone, jest dzisiaj, czy się chce, czy nie, faktem historycznym, któremu przeczyć, lub którego zniszczyć nikt nie może.

Czyż wolno nam dodać, nam, którzy stanęliśmy jako przodownicy przyjaźni z Polską w łonie naszego stronnictwa, że własne dobro Polski także tu w grę wchodzi. Świadczy o tem historja, przypominając nam, że jeśli Wasz szlachetny naród, rozćwiartowany i dręczony, zdołał zachować życie w potrójnym grobie, to właśnie dzięki niezmożonej idei wolności, ustawicznie wielbionej wysiłkiem wspólnym partjotów polskich i demokratów wszystkich innych krajów.

Wydaje się nam również rzeczą niewątpliwą, że jeśli sprawa zmartwychwstania Polski odniosła ostateczny triumf, stało się to właśnie za sprawą tego charakteru międzynarodowego, który jej nadali ludzie serca, podtrzymując ją i czyniąc z niej symbol prawa narodów i wolności. A i obecnie po swem wspaniałem zmartwychwstaniu, któremu Pan poświęciłeś wszystkie siły swego życia, Polska wznosi się pośrodku Europy, jako twór ładu międzynarodowego, który zostałby naruszony, gdyby ona została naruszona.

Jakże w tym stanie rzeczy nie przyznałby Pan, że wszelkie naruszenie zasady wolności i demokracji w Polsce niesie w sobie niebezpieczeństwo oziębienia zagranicą, a w szczególności we Francji, gorącego i czynnego uczucia przyjaźni, które młoda Wasza Republika zdobyła i które podpisani pod tym listem starają się, jak tylko mogą, utrzymać?

Z ogólnego zaś stanowiska utrzymania pokoju europejskiego, tak bardzo jeszcze wątłego, ważną jest rzeczą, by nie można było powiedzieć, że Polska schodzi z drogi urządzeń demokratycznych które sobie nadała tuż po wskrzeszeniu. I chyba nie potrzeba podkreślać wagi tej sprawy, kiedy Pan, który tak często pochylał się nad mapą Europy, aby tam znaczyć miejsce zaginione Polski i przywrócić jej granice, spojrzy na nowo na tę mapę. Wszędzie, gdzie narody zdały się na dyktaturę, sprawa pokoju doznała w związku z tem jakiejś groźby, bo gdy się gwałci prawo i swobody demokratyczne u siebie w kraju, dochodzi się siłą rzeczy do tworzenia stanu umysłów przychylnego załatwieniom w drodze gwałtu zarówno nazewnątrz, jak wewnątrz, a wzniecającego, nawet mimowoli nieporozumienia i zawikłanie, z których zrodzić się może wojna

Z głębi serca skierowujemy do Pana. Panie Prezesie R. M., ten głos na rzecz naszych uwięzionych kolegów, i bardziej jeszcze na rzecz swobód obywatelskich, dotkniętych w ich osobach

Uczucia, które tu wyrażamy z własnej pobudki bez żadnego mandatu, który byłby niewłaściwy, oraz własnego tylko słuchając serca podzielane są jednak — niech Pan o tem nie wątpi — przez wiele miljonów demokratów i republikanów francuskich. W ich imieniu prosimy Pana gorąco o utrzymanie w kraju Pańskim, który kochamy, nienaruszonych praw głosowania powszechnego, wolności osobistej, wolności prasy i wolności zgromadzeń. W imię ideału dla którego Pan sam tyle cierpiał, w tych samych celach cytadeli warszawskiej, gdzie teraz z kolei zamykani są nasi koledzy, zaklinamy Pana, by Pan zarządził uwolnienie ich.

Czyn taki przyniesie Panu zaszczyt, Panie Marszałku, a zarazem da tym, którzy mogliby o tem wątpić, wrażenie, że Rzeczpospolita Polska jest silna i że może bez obawy patrzeć w przyszłość, pozostając wierną wolności i demokracji.

Paul Boncour
J. Locquin“.

„Na rozkaz marszałka Piłsudskiego“

Tak brzmi tytuł broszury, wydanej przez socjalistyczną międzynarodówkę w języku francuskim, angielskim, niemieckim i polskim. Broszura ta obejmuje pełny tekst znanej interpelacji lewicy sejmowej w sprawie Brześcia oraz przedmowę Vanderveldego, przewodniczącego międzynarodówki. Jak wiadomo, przedmowa ta została częściowo w Polsce skonfiskowana.

Rozłam wśród działaczek kobiecych

Wychodzący w Warszawie tygodnik kobiecy pt.: „Kobieta Współczesna“, w którym grono działaczek umieściło ostatnio deklarację w sprawie brzeskiej, przynosi świeżo oświadczenie komitetu redakcyjnego, donoszące, że redaktorka tego pisma

p. Wanda Pełczyńska ustąpiła ze swego stanowiska. Czytamy tam:

„Wystąpienie p. Wandy Pełczyńskiej zostało spowodowane wykorzystaniem listu otwartego do posłanek BBWR. podpisanego przez liczne grono literatek i działaczek społecznych wbrew ich wyraźnym zastrzeżeniom przez prasę przeciwrządową w grze politycznej P Wanda Pełczyńska nie mogła pogodzić się z faktem bezpośredniego nawet wciągania jej osoby do walki przeciw rządowi i obozowi ideowemu Marsz Piłsudskiego"

Obok tej deklaracji donosi wspomniane pismo, że również p. Zofja Popławska solidaryzując się ze stanowiskiem p. W Pełczyńskiej ustąpiła z komitetu redakcyjnego

Protest przeciw protestom

Na odbytem w ub. niedzielę w Krakowie walnem zgromadzeniu Pow. Koła Stow. Rezerwistów i b. wojskowych uchwalono m in. przez aklamację wysłać na ręce premjera pułk. Sławka następującą depeszę:

„Walne zgromadzenie Rez. i b. Wojskowych wyraża zupełne zaufanie władzom powołanym do wyjaśnienia sprawy brzeskiej. Ubolewania godne protesty w pismach podważają potęgę państwa i szkodzą Polsce w opinji zagranicznej"

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Znowu pogłoski o przygotowaniach wojennych przeciw sowietom

W tych dniach zdarzył się we francuskiej izbie deputowanych fakt, który na nowo ożywił pogłoski o zorganizowanej akcji antysowieckiej, w Europie. Mianowicie deputowany komunistyczny Doriot, zwrócił się do rządu z interpelacją, w której twierdzi, że w Paryżu istnieje doskonale zorganizowana akademja wojskowa, w której kształcą się zamieszkujący we Francji emigranci rosyjscy, a to w celu przygotowania się do walki z Sowietami.

Deputowany Doriot wniósł interpelację z tego powodu, że emigranci rosyjscy kształcą się wojskowo przeciw Rosji, rzekomo przy cichej zgodzie władz francuskich.

Interpelacja powołuje się przedewszystkiem na artykuł gen. Millera (zastępcy uprowadzonego przed rokiem gen. Kutiepowa), drukowany w jednym z pism rosyjskich. Artykuł ten mówił o tem, że w akademji wojskowej rosyjskich emigrantów otrzymało przygotowanie wojenne 10.000 osób, wyszkolnych na wojskowych dowódców.

Wiadomości te wywołały w izbie deputowanych dosyć dużą sensację, a komunistyczna prasa paryska domaga się rozwiązania organizacyj emigrantów rosyjskich.

Apel do Mussoliniego

Szereg sławnych osobistości angielskich z H. G. Wellsem na czele wystosował apel publiczny do Mussoliniego. Z apelu tego, który ogłoszony został w prasie angielskiej, przytaczamy najbardziej charakterystyczny ustęp: Oficjalnie doniósł rząd włoski, że przeciwko 24 aresztowanym we Włoszech osobom, oskarżonym o przynależność do organizacji, której celem jest obalenie obecnego porządku we Włoszech, ma być wdrożone postępowanie karne. Wszyscy aresztowani należą do umiarkowanych partyj politycznych; są między nimi adwokaci, urzędnicy, ludzie, którzy podczas wojny otrzymali najwyższe odznaczenia wojskowe. Ludzie ci staną maja przed specjalnym trybunałem dla obrony państwa. Przewodniczącym trybunału będzi generał armji albo też milicji faszystowskiej, a członkami trybunału będą oficerowie w randze pułkownika, rozumie się również członkowie armji faszystowskiej

Przewodniczącemu przysługuje prawo nietylko trzymać w tajemnicy śledztwo, lecz zmusić oskarżonych do wybrania sobie jako obrońców oficerów armji lub milicji, przyczem oskarżeni i ich ewentualni obrońcy dowiedzieć się mają o wyznaczeniu rozprawy w sam dzień rozprawy. Przeciwko wyrokowi trybunału nie przysługuje żaden środek prawny. My, niżej podpisani, prosimy dlatego rząd włoski o umożliwienie publicznej rozprawy, oraz o to, by oskarżeni mieli prawo swobodnego wyboru obrońców i by się na czas dowiedzieć mogli o wyznaczeniu rozprawy przeciwko nim

Do tego apelu słynnych Anglików przyłączyli się też francuscy i angielscy znakomici pisarze, a między nimi Tomasz Mann, Riccarda Huch, Käthe Kollwitz, prof. Quide i inni.

Trudności w Palestynie są tylko chwilowe

Enuncjacja min. Marinkowicza, sprawozdawcy Komisji Mandatowej

Genewa (ŻAT.) Jugosłowiański minister spraw zagranicznych p. Marinkowicz, który już na obecnej sesji Rady Ligi Narodów pełni funkcje sprawozdawcy dla spraw mandatowych (jako następca przedstawiciela Finlandji min. Procope), udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻAT-nej.

Ja osobiście, oświadczył min. Marinkowicz, jestem zdania, iż byłoby pożądane, aby Rada Ligi Narodów rozpatrzyła kwestję ostatniej Białej Księgi już na swej najbliższej sesji w maju rb., zamiast odroczenia tej sprawy aż do sesji wrześniowej, której porządek dzienny jest już i tak przeciążony. Zresztą byłby to termin zbyt późny. Gdyby jednak Rada Ligi Narodów podzieliła moje stanowisko, Komisja Mandatowa musiałaby odbyć nadzwyczajną sesję jeszcze przed czerwcem, kiedy to odbywają się zwykle sesje tej komisji. Nie powziąłem jeszcze jednak ostatecznej decyzji w tym przedmiocie. Decyzję powezmę w najbliższych dniach, kiedy zakończę swe sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów. Wówczas dopiero będę wiedział, czy mam zalecić Radzie zwołanie nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej.

Poruszając ogólną sytuację sjonizmu, która się wyłoniła w wyniku ostatniej Białej Księgi, minister Marinkowicz zaznacza, iż jego zdaniem **powstałe trudności są li tylko czasowe i natury przypadkowej.** Żywi on nadzieję, że Wielka Brytanja nie zboczy z linji politycznej, wytkniętej w deklaracji Balfoura. Żydzi powinni liczyć na sympatje członków Ligi Narodów jak i na opinję publiczną narodu brytyjskiego. Dzieło sjonistyczne będzie kontynuowane. Leży to w interesie zarówno Palestyny jak i całego świata.

Wkońcu min. Marinkowicz zaznacza, iż zgodnie z jego informacjami, zasięgniętemi z sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, rząd brytyjski dotychczas nie nadesłał sprawozdania międzynarodowej komisji dla Ściany Płaczu, przedstawionego rządowi przez tę komisję przed kilku tygodniami. Rząd brytyjski nie nadesłał również żadnej informacji w tej sprawie, tak, że sprawa Ściany Płaczu nie wejdzie już pod obrady sesji Rady Ligi Narodów

Nasze protesty będą skuteczne!

Nowy Jork (ŻAT.) W związku z konferencją narodową na rzecz kampanji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych, zwołaną na dzień 25 stycznia rb., prezydent Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej p. Feliks Warburg ogłosił oświadczenie, w którem pisze m. in.: „Przez całe moje życie żadne wydarzenie nie wstrząsnęło mną tak głęboko moralnie i fizycznie, jak właśnie cios, zadany sprawie palestyńskiej przez Białą Księgę rządu angielskiego z dnia 20 października r. ub. Nie tracę jednak nadziei, że nasze słuszne protesty będą skuteczne".

Młody lord Melchett kontynuuje działalność swego Ojca

Londyn (ŻAT.) Od osób, które stoją blisko obecnego lorda Melchetta (Henry Monda) ŻAT. dowiaduje się, że **młody lord Melchett żywo interesuje się przedsiębiorstwami, które zmarły jego ojciec zainicjował w Palestynie. Lord Melchett zamierza kontynuować rozwój tych przedsięwzięć wraz ze swą siostrą lady Erligh (małżonka lorda Erligha, który wraz z sir Boyd Merrimanem reprezentował Agencję Żydowską przed brytyjską komisją śledczą w Palestynie).**

—o§o—

Dr. Magnes znowu przedmiotem polemiki

Jerozolima (ŻAT) Omawiając skład powołanej ostatnio do życia rady rządowej dla rolnictwa w Palestynie, „Dawar" pisze:

Mimo, że sam fakt powołania do życia tej rady jest zjawiskiem godnem uznania, należy jednak wyrazić zdziwienie z powodu mianowania dr. I. L. Magnesa na jednego z członków tej rady Zdaje się, że rządowi bardzo zależy na tem, aby wysunąć na przedni plan osobę dra Magnesa. Lecz dr Magnes nie posiada żadnych kwalifikacyj w kwestjach gospodarczych, społecznych i technicznych. Przypuszczalnie rząd uczynił tu wybór niefachowy, lecz polityczny, ale dr Magnes również i politycznie nie reprezentuje opinji publicznej, którą nie może uznać jego nominacji Szczególnie zaś zadziwiającem jest, że dr Magnes jest członkiem komisji dla rolnictwa, nie wchodzi zaś do niej taki wybitny znawca rolnictwa żydowskiego i arabskiego, jak dr Wilkansky

Również „Doar Hajom" występuje przeciwko nominacji dr Magnesa na członka tej rady Pismo twierdzi, że w tej sprawie zaważyła egzekutywa Agencji Żydowskiej, która długo o tem pertraktowała z rządem.

Rada dyrektorów Uniwersytetu Hebrajskiego ogłosiła oświadczenie, w którem stwierdza, że dr Magnes zaproszony został do współpracy w komisji, jako kanclerz uniwersytetu, którego niektóre wydziały zaangażowane są w teoretycznych i praktycznych badaniach w dziedzinie rolnictwa

Rabin Kuk zaproszony do udziału w pogrzebie Mahomeda Ali

Jerozolima. (ŻAT) Najwyższa rada muzułmańska czyni energiczne przygotowania do pogrzebu zmarłego przywódcy mahometan indyjskich Maaulana Mahomeda Ali, który pochowany ma być w meczecie Omara, Rada muzułmańska rozesłała 5000 zaproszeń do różnych paszów, beyów, szejków i innych muzułmańskich i nie-muzułmańskich notabli i osobistości do udziału w pogrzebie, który odbyć się ma 23 stycznia br. Wysoki Komisarz sir Chancellor oddał swe prywatne auto do dyspozycji brata zmarłego Szoukat Mahomeda Ali, Spodziewają się również udziału w pogrzebie emira Abdulli. Z Port-Saidu do Jerozolimy zwłoki zmarłego eksportowane będą przez członków związku muzułmańskiego w Kairze.

Naczelny rabin Palestyny Kuk otrzymał zawiadomienie, iż rząd pragnie, aby wziął on udział w pogrzebie Maaulana Mehomeda Ali.

—o§o—

NOWY PALESTYŃSKI KODEKS KARNY. Rząd palestyński ogłosić ma nową skodyfikowaną ustawę karną, opartą na zasadach prawa brytyjskiego. Nowy kodeks wprowadzi szereg doniosłych zmian do systemu kwalifikacji różnych przestępstw. Ma być powiększona liczba przestępstw, karanych śmiercią lub dożywotnim więzieniem. M. in. ma również być zmodyfikowana ustawa małżeńska. Ma być zabroniona poligamja, która jest obecnie dozwolona zarówno muzułmanom, jak i nie-muzułmanom. Nowa ustawa małżeńska dopuszcza wielożeństwo jedynie dla wyznawców religji, które tego nie zakazują.

USUNIĘCIE DYREKTORA TEATRU ZA TO, ŻE JEGO ŻONA JEST ŻYDÓWKĄ. Narodowo-socjalistyczny min. oświaty Turyngji osławiony dr. Frick usunął dyrektora muzycznego teatru narodowego w Weimarze Pretoriusa za to, że jego żona jest Żydówką. Dr. Frick twierdzi, że pod wpływem swej żony Pretorius faworyzował muzyków żydowskich. Fakt usunięcia Pretoriusa ze stanowiska, które zajmował od wielu lat, wywołał rozgoryczenie w niemieckich kołach artystycznych.

WYWIAD Z KROLEM KAROLEM RUMUŃSKIM ZOSTAŁ SFAŁSZOWANY Koła urzędowe kategorycznie stwierdzają, iż wywiad z królem Karolem w sprawie Żydów rumuńskich, który ogłoszony został w ubiegłym tygodniu przez Welt-Presse Dienst w Hannoverze, **nie jest autentyczny.** W kołach tych oświadczyli przedstawicielowi ŻT-nej, **iż król Karol nie udzielał żadnego wywiadu tego rodzaju.**

OSADZENIE W WIĘZIENIU RUMUŃSKICH POGROMCZYKÓW. W wyniku akcji rządowej przeciwko antysemickiej Żelaznej Gwardji aresztowano w Bukareszcie wielu prowodyrów antysemickich, m. in. osławionego organizatora pogromów Zelea Codreanu. Codreanu i jego najbliższy współpracownicy był przez 9 godzin przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Następnie aresztowanych przesłano do więzienia karnego.

W sprawie koncertów muzyki żydowskiej w Polskiem Radju

Hr. Grocholskiem u została mimowoli wyrządzona dotkliwa krzywda

W ślad za artykułem „Hajnta" zamieściliśmy w naszem piśmie z 9 bm. notatkę o proteście, jaki hr. Grocholski wystosował do Polskiego Radja w Warszawie przeciw nadawaniu muzyki żydowskiej, oraz o odpowiedzi, jakiej na protest ten udzielił kronikarz warszawskiej stacji Polskiego Radja, p. dr. Marjan Stępowski. Sprawę tę omówiliśmy również w artykule wstępnym z dnia 17 bm. pt. „Zmamienne oburzenie". Onegdaj otrzymaliśmy jednak list od p. dra Stępowskiego, z którego okazuje się, że informator „Hajnta" najwidoczniej przesłyszał się albo niedosłyszał przemówienia p. dra Stępowskiego, który w swojej „Skrzynce pocztowej" nie polemizował z hr. Grocholskim, ale wprost przeciwnie, zacytował niektóre ustępy listu hr. Grocholskiego, stającego w obronie koncertów muzyki żydowskiej, całkowicie się z hr. Grocholskim solidaryzując.

P. dr Stępowski posyła nam odnośny ustęp ze „Skrzynki pocztowej" Polskiego Radja z 4 bm. prosząc o jego wydrukowanie. Czynimy to z całą gotowością, przepraszając hr. Ludgarda Grocholskiego jak najserdeczniej za mimowoli wyrządzoną mu dotkliwą krzywdę. Duch, który bije ze słów hr. Grocholskiego, jest wyrazem światłego liberalizmu i najszczytniejszych tradycyj polskich.

Oto odnośny ustęp ze „Skrzynki pocztowej" dra Stępowskiego:

„Koncerty muzyki żydowskiej synagogalnej i ludowej, nadawane od czasu do czasu przez Warszawę, spotykają się zwykle z uznaniem i gorącem podziękowaniem ze strony słuchaczy żydowskich, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe. Zwłaszcza ostatni koncert znakomitej śpiewaczki pani Zeligfeld-Kipnisowej, nadany w dniu 13 grudnia, spotkał się ze szczególnym z ich strony zachwytem. Ale i wśród chrześcijan, którzy początkowo odnosili się do muzyki hebrajsko- żydowskiej z mniejszą lub większą niechęcią, muzyka ta, jak każda inna egzotyczna muzyka, zaczyna budzić zainteresowanie. Otrzymaliśmy list od hr. Ludgarda Grocholskiego z Warszawy, który pisze, iż uważa za wskazane dać wyraz podziękowania za piękny wieczór muzyki żydowskiej dlatego, że z różnych stron dochodzą go głosy protestów przeciwko uprawianiu muzyki żydowskiej przez Polskie Radjo. Takie protesty uważa hrabia Grocholski za bardzo niewłaściwe. „Cóż naturalniejszego" — pisze — „jak danie wszystkim słuchaczom radja w szerokiej Polsce sposobności charakterystycznej muzyki narodu, stanowiącego znaczny procent ludności Rzeczypospolitej, a współżyjącego z nami na każdem miejscu? Cóż naturalniejszego, jak tymże Żydom, stanowiącym znaczny odsetek radjoabonentów, dać wieczór, ich rodzinnej muzyce poświęcony? W jakimże to stopniu obniża prestiż Polski, czy też polskość Polskiego Radja? Jedną z tradycyj Polski, od których odstępstwa być nie powinno, jest szeroka tolerancyjność. Czyż daje się pomyśleć zżydzenie społeczeństwa polskiego drogą zapoznawania go z muzyką żydowską, czy z jakimkolwiek innym charakterystycznym przejawem żydowskiej duchowości? Nie, to absurd. Jestem chrześcijaninem i jako taki, znam mętylko przykazanie o miłości bliźniego, ale znam też macierzysty pień, na którym chrześcijaństwo zakwitło, a który nam i Żydom jest wspólny. To też witam serdecznie ten wieczór muzyki żydowskiej w Polskiem Radju. Obok prawdziwego zadowolenia estetycznego dzięki takim właśnie koncertom, poznajemy bliżej naszych odwiecznych sąsiadów i — nie wahajmy się powiedzieć — rodaków, gdyż jedna ziemia nas rodzi."

„Z powyższego wynika — dodaje p. dr Stępowski — że myśli hrabiego Ludgarda Grocholskiego (z któremi się osobiście solidaryzuję) włożono w moje usta".

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA FABRYKI W ŁODZI

Koła towarzyskie Łodzi żyją pod wrażeniem tragicznej śmierci dyrektora fabryki francuskiej „Union Textile" p. George Rebotier.

Dyrektor Rebotier widziany był w sobotę wieczorem w teatrze miejskim na premjerze i spędził następnie całą noc w licznem towarzystwie na dancingu w sali malinowej Grand Hotelu.

Koło godziny 5-tej rano dyrektor Rebotier odjechał do domu i wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia.

Samobójstwo jego wywołało w Łodzi olbrzymie wrażenie z uwagi na to, że był on osobistością bardzo popularną w sferach przemysłowych i towarzyskich.

Dyrektor Rebotier, który rozszedł się niedawno z żoną, zakochał się w jednej z Łodzianek, popularnej ze swej niezwykłej urody, lecz nie zdołał pozyskać [illegible] wzajemności.

Podobno po ostatecznej z nią rozmowie na chwilę przed śmiercią, zatelefonował Rebotier do jej mieszkania i oficjalnie pożegnał się z nią.

W POSZUKIWANIU WŁASNEGO DZIECKA

Niedawno urodziła w szpitalu żydowskim w Warszawie niejaka Rachela Solnicka dwojaczki. W czasie porodu matka zmarła, zmarło też jedno dziecko, mianowicie córeczka, drugie dziecko zabrał ojciec z sobą. Będąc sublokatorem, został z dzieckiem wyrzucony z mieszkania, albowiem właściciel mieszkania nie chciał zgodzić się na pobyt dziecka w mieszkaniu. Przez kilka dni wałęsał się Solnicki po ulicach Warszawy, aż wreszcie wpadł na pomysł oddania dziecka do domu dla podrzutków żydowskich. Owinął dziecko w resztki sukni po swojej żonie i pozostawił je na progu domu podrzutków, przypatrując się z daleka, jaki los dziecko spotka. Tymczasem nadszedł jakiś osobnik, który widząc zawiniątko, dziecko oddał policjantowi, a komisarjat policji oddał dziecko do żłóbka dla podrzutków katolickich. Ojciec, widząc to wszystko, nie chciał się w żaden sposób z tym faktem pogodzić i udał się do rabinatu z prośbą o interwencję. Po długich rokowaniach, komisarjat policji polecił zarządowi żłóbka katolickiego oddać dziecko w ręce ojca. Solnickiemu, który przybył do żłóbka po dziecko odpowiedziano, że dziecko jego zostało już ochrzczone, a pozatem wprowadzono go do pokoju, w którym było kilkadziesiąt dzieci i kazano rozpoznać swojego synka. Oczywiście Solnicki nie mógł poznać swojego dziecka, które widział kiedy liczyło zaledwie kilka dni. Obecnie czyni rozmaite starania, by otrzymać z powrotem swego syna.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Plan zamachu na marsz. Piłsudskiego w świetle aktu oskarżenia

„Kurjer Poranny" donosi: Onegdaj doręczono akt oskarżenia pięciu uwięzionym, a to Piotrowi Jagodzińskiemu, Józefowi Dzięgielewskiemu, Dominikowi Trochimowiczowi, Józefowi Białkowskiemu i Franciszkowi Markowskiemu oskarżonym o zawiązanie spisku i przygotowanie zamachu bombowego na Marsz. Piłsudskiego.

W wyniku śledztwa przeprowadzonego w tej sprawie, ustalono, iż na mocy uchwały PPS CKW postanowiono uzbroić energicznie milicję i przygotować ją do czynnych wystąpień na zewnątrz. Pozatem postanowiono tworzyć tzw. piątki, podobnie jak to miało miejsce w czasie wielkiej rewolucji w r. 1905. Piątki te złożono z wybranych zupełnie pewnych i cieszących się zaufaniem partyj, miały mieć za zadanie dokonywanie aktów teroru przez dokonywanie zamachów na osoby wysoko postawione. Śledztwo ustaliło, że organizatorami milicji byli Dzięgielewski i Jagodziński.

W skład piątki, która miała dokonać, wedle wyniku dochodzeń śledczych, zamachu na osobę Marszałka Piłsudskiego, wchodzili: Piotr Jagodziński, Dzięgielewski, Trochimowicz, Białkowski oraz niejaki Porzycki, który był konfidentem policji.

Członkowie tej piątki zbierali się kilkakrotnie na zebraniach. Jagodziński zapowiadał dokonanie bardzo ważnego posunięcia, które jakkolwiek niezwykle niebezpieczne, mieć będzie doniosłe znaczenie i wymaga ludzi zdecydowanych na wszystko przestrzegał więc, aby w razie jakiejkolwiek wątpliwości, wycofać się zawczasu — bowiem później odwrotu już nie będzie.

Na jednej ze zbiórek wciągnięty do piątki Ewaryst Chruściński, oświadczył, że jest za stary i udziału w robocie nie weźmie.

W czasie ostatniego zebrania, które miało miejsce 10 października r. ub. o godz. 6-ej wieczór w domu przy ul. Leszno 55, Jagodziński oświadczył członkom piątki, iż dzisiaj ma być dokonany zamach na Marsz. Piłsudskiego. On rzuci na samochód Marsz. Piłsudskiego bombę, w czasie, gdy będzie przejeżdżał Alejami Ujazdowskiemi do generalnego Inspektoratu sił zbrojnych. Zadanie innych [illegible] piątki miało polegać na ostrzeliwaniu [illegible] z rewolwerów, celem zapewnienia odwrotu Jagodzińskiemu.

W czasie zebrania przychodził jakiś tajemniczy osobnik, z którym Jagodziński w ciemnej sionce pocichu rozmawiał, a wreszcie po ostatniej rozmowie osobnik ten wychodził i wracał. Jagodziński oświadczył, że „roboty" dzisiaj nie będzie, gdyż osoba, o którą chodzi, na miasto nie wyjedzie. Tajemniczy ów osobnik, jak się później okazało, Franciszek Markowski miał odegrać rolę łącznika, który prowadził wywiad przy osobie Marsz. Piłsudskiego. Dzięgielewski, Trochimowicz, Białkowski oraz Jagodziński do winy się nie przyznali, taksamo Franciszek Markowski zaprzeczył, jakoby miał brać udział w przygotowaniach do zamachu.

Rozprawa w tej sensacyjnej sprawie odbędzie się w wydziale VIII karnym warszawskiego sądu okr. w dniu 29 bm. Oskarżeni odpowiadać będą z art. 126, część I i 457, część II k. k. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Grabowski. Na rozprawę powołano cały szereg świadków m. in. Becka, Składkowskiego i Schätzla.

—o§o—

„HACEFIRA" UKAŻE SIĘ W DNIU 1-GO LUTEGO

Jak się dowiadujemy, usunięto już wszystkie przeszkody techniczne i redakcyjne, które uniemożliwiały ukazanie się hebrajskiego dziennika „Hacefiry". Z dniem 1-go lutego rozpocznie „Hacefira" regularnie w Warszawie wychodzić.

NIEDORZECZNY POMYSŁ

Niektóre dzienniki warszawskie ogłaszają sensacyjny projekt, wysunięty przez żonę b. ministra Moraczewskiego, posłankę Zofję Moraczewską, ongiś członkinię PPS., dziś działaczkę BB., by wprowadzono przymus służby wojskowej dla kobiet. Projekt przewiduje, że każda dziewczyna, kończąca 18 lat winna odbyć półtoraroczną służbę. Z kobiet- żołnierzy mają powstać odrębne pułki, oczywiście pomieszczone w osobnych koszarach. Czy projekt ten zostanie poważnie wzięty pod rozwagę, należy wątpić.

RADJO

WTOREK, 20 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt pt. „Odkrycie planety trans neptunowej" — wygł. Dr. Gadomski, 16,15 Odczyt pt. „Co mogłoby odrodzić teatr współczesny" — wygł. p. J. Jedlicz, 17,45 Koncert Filh. Warsz. (Gluck, Haendel, Mozart, Beethoven), 18,45 Rozm. Komun. 19,10 Giełda rolnicza, 19,25 Gramof. 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Gramof. 20 Recital fortepianowy Artura Hermelina, 20.45 Kwadrans literacki, 21 Muz. lekka, 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22,50 Komun., następnie retransmisje ze stacyj zagran. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,20 Komun. 15,35 Chwilka lotnicza, 15,50 Odczyt, 16,10 Dla dzieci, 16,25 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 D. c. powieści, 19 Rozmaitości, komun. 19,15 Odczyt, 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta, 20 Recital fort., 22 Feljet., 22,50 Kom. meteor. 23 Retrans. ze stacyj zagran.

Wiedeń (516,3) 12. 22,40 Muz. 20 Opera.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,20, 20, 21,30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 20 Operetka.

INFORMATOR WOJSKOWY

„PILNE OSIEMNAŚCIE": O ile Pan dotychczas nigdy nie stawał, to niestawiennictwo jest jedynie przestępstwem administracyjnem, karanem aresztem względnie grzywną, w praktyce przeważnie grzywną. Należy zgłosić się dobrowolnie w Magistracie, względnie w Starostwie miejsca urodzenia, który po nałożeniu grzywny wyznaczy termin poboru. Najlepiej uczynić to dobrowolnie.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

KRONIKA

STYCZEŃ

20

Wtorek

2 Szwat 5691

Wschód słońca 7 m. 34

Zachód słońca 15 m. 59

Zjazd sjonistów-rewizjonistów zach. Małopolski

W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się w Tarnowie Zjazd Okręgowy Sjonistów- Rewizjonistów całej Zachodniej Małopolski. Z ramienia Egzekutywy wezmą udział w Zjeździe dr Feldschuh i inni. Zjazd rozpocznie się o godz. 11-tej przedpołudniem. Porządek dzienny jest następujący: 1) Otwarcie Zjazdu. 2) Obecna sytuacja w sjoniźmie i nasze stanowisko wobec XVII Kongresu — referent dr. Feldschuh. 3) Referat na temat: Nasz ruch w Zachodniej Małopolsce. 4) Dyskusja, 5) Wnioski i ewentualja. 6) Uchwały i rezolucje. Po zjeździe odbędzie się uroczysta akademja. Wszystkie miasta zach. Małopolski zechcą bezwłocznie porozumieć się z tarnowską organizacją rewizjonistyczną, co do terminu przyjazdu ilości delegatów itp. Adres sekretarjatu: Samuel Weil, Tarnów, Wałowa 20.

Demonstracja sfer gospodarczych przeciw drożyźnie prądu — odroczona

Pertraktacje o zniżenie ceny prądu

Jak nam donoszą z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, toczą się pertraktacje między przedstawicielami organizacyj zawodowo- gospodarczych a prezydjum Magistratu w sprawie wydajnej redukcji ceny oświetlenia lokali przemysłowych. Już w obecnem stadjum rokowań okazuje się, że zasadniczo Magistrat uznaje potrzebę częściowego uwzględnienia słusznych postulatów sfer handlowych i przemysłowych, w biurach Magistratu odbywają się gruntowne studja nad sposobem obniżenia cen prądu elektrycznego, co z natury rzeczy musi pociągnąć za sobą pewien nieznaczny upływ czasu. Z uwagi więc na to, że spodziewać się można rychłego i przychylnego dla postulatów sfer zainteresowanych załatwienia sprawy, organizacje zawodowe postanowiły wstrzymać, względnie odroczyć aż do dalszego ogłoszenia termin protestacyjnego nieoświetlania wystaw i lokali sklepowych. — **Planowane więc na wtorek dnia 20 bm. nieoświetlanie wystaw zostało odwołane aż do zakończenia pertraktacyj z prezydjum Magistratu w tej sprawie.**

Ucharakteryzowany osobnik zbiegłym z więzienia komunistą

Donosiliśmy onegdaj o przytrzymaniu na ul. Florjańskiej tajemniczego osobnika, ucharakteryzowanego przyprawioną brodą, który nie umiał się wylegitymować, ani też nie chciał podać swego nazwiska.

Na podstawie odcisków palców, znajdujących się w tutejszym Urzędzie Śledczym ustalono tożsamość przytrzymanego osobnika. Jest nim Haber Ferdynand, słuchacz IV. roku prawa Uniw. Jag., który zbiegł z więzienia w Tarnowie, gdzie odbywał karę 4-letniego więzienia za zbrodnię zdrady głównej.

Haber, który zbiegł z więzienia dnia 5 stycznia br., odcierpiał z zawyrokowanej kary tylko 1 rok. Odstawiono go z powrotem do więzienia w Tarnowie.

——o§o——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— **W SPRAWIE ZBIÓREK ULICZNYCH.** Zebranie żydowskich instytucyj społecznych w sprawie uregulowania akcji zbiórek ulicznych odbędzie się z inicjatywy Zachodnio- Małopolskiego Związku Towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi w porozumieniu z prezydjum gminy żydowskiej m. Krakowa w **małej sali kahału jutro we środę 21 bm.** o godz. 6'30 wieczorem. Stowarzyszenia społeczne, które organizowały zbiórki uliczne, zechcą wydelegować na powyższe zebranie upełnomocnionych delegatów.

— **VIII PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYD. „WIZO“** Rynek gł. 29, I. p. odbędzie się we wtorek o godz. 6-tej wieczór. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

— **W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO dnia 21 bm. o godzinie 18-tej odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego uroczysta akademja pod artystycznem kierownictwem p. prof. Grodzickiej. Współudział w akademji biorą: por. Wiciński** — słowo wstępne, dyr J. Kryształowiczowa — śpiew, chór Szkoły Podchorążych pod kierownictwem kpt. Dyby, podchor. Danziger — skrzypce, T. Kucharski — czelo, prof. Bukład — kornet, St. Krzysiówna i J. Obidowicz — deklamacje, szkoła plastyki W. Haburzanki — ewolucje taneczne.

— **ZE STOWARZYSZENIA REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH.** Na odbytem w niedzielę 18. bm. odroczonem walnem zgromadzeniu Koła krakowskiego po wysłuchaniu sprawozdań i uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium oraz podziękowania, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — dyr. Broczyner, członkowie: pos. Pochmarski, sen. Sieńko, nacz. Dr. Jaśkowiec, dyr. Pleńsk, Wojciechowski, Makary, płk. Służewski, Pałka, Czubała, Wroczyński, Jeziorański, Kalisz, Czulak, Sołek, Schöngut, Czarny, Lewicki, Witkowski, emer. gen. Hoheneser, Batko.

— **POPULARNY KURS GOTOWANIA** Zarząd Ogniska Pracy, pragnąc uprzystępnić mniej zamożnym osobom możność korzystania z nauki gotowania, urządza obok zwykłych popołudniowych kursów, popularny kurs gotowania, pieczenia, nakrywania i podawania do stołu z tym samym programem, co poprzedni, po cenach zniżonych. Wpisy na ten kurs tylko do 25 bm. włącznie. Liczba uczenic ściśle ograniczona.

— **WYSTAWA DROBIU, RYB ITD.** Towarzystwo Hodowców Drobiu w Krakowie, przy współudziale krakowskiego Towarzystwa hodowców gołębi pocztowych, Związku producentów ryb słodko- wodnych, Stowarzyszenia Zawodowych Rybaków w Krakowie itd. urządza w dniach od 31 stycznia do 4 lutego br. w krytej Ujeżdżalni i pawilonach koszar H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26 w Krakowie VII z rzędu wystawę drobiu, gołębi, królików, owiec, psów, ryb etc. Wystawa ta, widziana ostatnio w roku 1926 wzbudziła tym razem jeszcze większe zainteresowanie wśród hodowców, o czem świadczą liczne zgłoszenia eksponatów. Adres Komitetu wystawy: Kraków, Poselska 10, Miejski Urząd Weterynaryjny.

— **POD ADRESEM WODOCIĄGU MIEJSKIEGO.** Mieszkańcy pl. Zgody i sąsiednich ulic, jak Wita Stwosza, Targowa itd. apelują za naszem pośrednictwem do Zarządu Wodociągu miejskiego, by przyspieszył roboty około naprawy uszkodzonej rury wodociągowej. Od trzech dni mieszkańcy wspomnianych ulic pozbawieni są wody, a tempo robót około naprawy względnie wymiany rury jest rozpaczliwie powolne.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 21 bm. odbędzie się **o godzinie 7-mej wieczorem** zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z krakowskiem Kołem Internistów, na którem wygłosi odczyt doc. dr F. Siedlecki pt. „Zagadnienia patogenezy niedokrwistości złośliwej w związku z postępem leczenia“.

— **„ZASADY POLITYKI GOSPODARCZEJ“.** Pod tym tytułem wygłosi dziś we wtorek o godzinie 6'15 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska l. 9) p. dr. Karol Krzetuski, profesor WSH. i radca miejski wykład, który będzie czwartym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **SPĘDY BYDŁA.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 220, wołów 166, krów 146, jałówek 177, cieląt 749, nierogacizny 1368, razem 2766 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2543 sztuk, na konsumcję innych gmin 172 sztuk, pozostało niesprzedanych 73 sztuk. Spęd był większy, popyt słaby. Ceny nieco zniżkowo. Niesprzedano 53 sztuk bydła, 20 świń.

— **SMIERTELNE PRZEJECHANIE.** Na przejeździe kolejowym z Krzeszowic do Tenczynka powiat Chrzanów został przejechany przez pociąg osobowy idący do Trzebini nieznany mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości w toku.

— **W CZASIE ZABAWY** w sali gminnej w Łagiewnikach wynikła sprzeczka pomiędzy miejscowymi chłopakami na tle osobistych porachunków, w czasie której Jan Radosz (lat 26) uderzył nożem w głowę Michała Czyżewskiego (lat 24) z Łagiewnik, zadając mu cięższą ranę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— **MIŁY ZIĘĆ.** Dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych Mojżesz Rosenfeld zam. przy ul. Bożego Ciała l. 17. uderzył swoją teściową Małkę Mozes (lat 66) obuchem siekiery w czoło, zadając jej cięższe uszkodzenie. Wymieniona po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego została pozostawiona opiece domowej.

— **KASIARZE I ICH SPÓLNICY** Policja aresztowała Saniternik Annę (lat 30), zam. przy ul. Chodkiewicza 9, Kościółka Józefa (lat 36) zam. przy ul. Gromadzkiej 15, Główkę Jana (lat 18) elektromontera, zam. przy ul. Chodkiewicza 9, Czernika Władysława, zam. przy ul. Chodkiewicza 13. — wszystkich za współudział we włamaniu kasowem na szkodę firmy Blumenfeld przy ulicy Pawiej 9 oraz za włamanie kasowe w firmie Smiechowskiego. Nadto aresztowano Floreczyka Antoniego, zam. przy ul. Lelewela 18 za kradzież wyrobów trykotarskich, garderoby damskiej, zegarków itp. wartości 1000 zł. na szkodę Marji Tustanowskiej zam. w tymże domu.

— **KIESZONKOWCY NIE PRÓŻNUJĄ.** Grossowi Majerowi, kupcowi, zam. Celna l. 3, dnia 18 bm. skradziono w kinie Warszawa z kieszeni spodni portfel skórkowy z kwotą 30 złotyc hi dowodem osobistym. — Schmeiserowi Maksowi, zam. pl. Nowy l. 7, skradziono w czasie zabawy, przy ul. Podbrzezie 6, zegarek srebrny wartości 60 złotych. — W ciągu ubiegłej doby policja aresztowała: Kolompasz Rozalję (lat 19), cygankę, za kradzież kieszonkową kwoty 5 złotych na szkodę Kazimierza Białowskiego, zam. Krzywa 7, oraz Żyłę Kazimierza (lat 19), zam. Czarnowiejska 9, za kradzież kieszonkową kwoty 500 zł. na szkodę Kazimierza Woronieckiego zam. Świętokrzyska 12.

— **KOMU TO SKRADZIONO?** Wydział śledczy policji w Krakowie przy ul. Kanoniczej 24 zakwestjonował jeden budzik półokrągły metalowy, oksydowany na czarno, kilka sztuczek materji, w tem 4 sztuczki surowego jedwabiu, 1 worek pierza, 22 kg. linki starej zdjętej z gromochronem wraz z bokami i przewodami ołowianemi. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowani celem rozpoznania mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych.

——oŞo——

ZMARLI:

Fani Schwieger l. 49, Johanan Brauner l. 75, Wiktorja Schanzer l. 79, Abraham Spielman l. 64.

ROZMAITOŚCI

Straciła oko i dlatego ma większe szanse...

W Budapeszcie miał miejsce niezwykle charakterystyczny proces. 83 lat licząca żebraczka Teresa Vesso została przejechana przez auto prywatne i doznała ciężkiego uszkodzenia cielesnego oraz oślepła na jedno oko. Żebraczka zaskarżyła właściciela auta, którym był bogaty przemysłowiec, o odszkodowanie. Sąd skarge żebraczki odrzucił, a w swych motywach powołał się na to, że strata jednego oka wcale nie pogarsza jej sytuacji, przeciwnie, nawet ją polepsza. Powódka, która jest zawodowa żebraczką, była bowiem dotychczas tylko nawpół kaleka, a teraz po tej katastrofie jest ślepą na jedno oko, a ta okoliczność może tylko wzbudzać większą litość ludzi. Komentarze do tego wyroku są chyba zupełnie zbyteczne.

——oŞo——

Niespodziany uśmiech fortuny

Rok rocznie notuje się w kasynie gry w Monte Carlo większe wygrane. Szczęśliwymi posiadaczami głównych wygranych bywaią przeważnie ludzie bogaci, w myśl przysłowia, że „pieniądz goni pieniądz“ Rzadko jednak zdarza się, by fortuna uśmiechnęła się biedakowi. Tak jednak stało się z baronem R., pochodzącym z arystokratycznej rodziny w Gracu.

Baron R. był oficerem w czasie wojny i w okresie inflacji stracił swój cały majątek. Zrozpaczony, po wielu ciężkich przejściach i tarapatach, wyemigrował do Argentyny, gdzie jednak klimat oddziaływał zabójczo na jego zdrowie. Powrócił niebawem do Europy, na Rivierę francuską, zrezygnowany, gotów do przyjęcia każdej pracy, byle tylko móc leczyć swe chore płuca w łagodnym klimacie. Był kolejno kelnerem, szoferem, pomywaczem, wreszcie portjerem w jednym z elegantszych hoteli.

Pewnego dnia, gdy przechodził przez ulicę wczesnym rankiem, dojrzał na chodniku przedmiot, który go zaintrygował. Była to duża bryljantowa brosza. Uczciwy baron zdeponował ją w kasie kasyna gry i na skutek ogłoszenia zgłosiła się wkrótce bogata Belgijka, która zgubę odebrała, a baronowi R., wypłaciła 1.000 franków znaleźnego.

Baron R., udał się wówczas do kasyna gry i zaczął grać pieniędzmi otrzymanemi od damy. Dopisywało mu niesamowite szczęście i w ciągu 10 godzin wygrał okrągłe 150.000 franków. Oszalały prawie ze szczęścia baron zrezygnował natychmiast ze skromnej posady portjera i w tych dniach powrócił do rodzinnego Gracu, gdzie zamierza odkupić część straconej ojcowizny i w spokoju ducha dożyć starości.

Wśród słońca i kwiatów w lipcu i w grudniu

Sielanka życia w stolicy Madery — Funchalu

Funchal, w styczniu

Aż się wierzyć nie chce, że jest na świecie zakątek ziemi, gdzie jak rok okrągły świeci jasne słońce i gdzie ludzie nie znają zarówno chłodu, jak i upału. Ani tu człowiek nie zauważy, kiedy mija zima a nadchodzi lato.

Klimat Madery różni się zasadniczo od klimatów innych krajów „ciepłych". Nawet pod równikiem są

dwie pory roku:

deszczowa — bezsłoneczna, parna i ponura, oraz sucha — nazbyt upalna. A tutaj, dzięki Golfstromowi, przepływającemu w pobliżu, klimat jest idealnie równy, umiarkowanie ciepły. Nie istnieje rajmniej

potrzeba używania płaszczów

ani też jakichkolwiek innych okryć. Nawet przed deszczem wygodniej i lepiej zabezpiecza parasol, aniżeli „gabardinka". W takim słodkim klimacie drzewa pysznią się zielenią przez cały rok, a kwiaty kwitną zarówno w grudniu, jak i w lipcu.

Gdy na Europę spadają jesienne słoty zimne deszcze, śniegi i wreszcie mrozy, na Maderze panuje wspaniała, niczem nie zamącona, niezmienna wiosna. Nic dziwnego tedy, że kto posiada odpowiednie środki i dość fantazji, aby odważyć się na odległą podróż, przyjeżdża tutaj, do nas, rozkoszować się

słońcem i zielenią.

Teraz jednak Europa jest w takiem położeniu, że odpowiednie środki posiadają głównie Anglicy, a że ponadto są to notoryczni włóczędzy z zamiłowania, przeto oni głównie wypełniają miejscowe hotele i pensjonaty. Prawdę mówiąc, to hotele i pensjonaty należą w większości również do Anglików, a więc funty i szylingi robią tylko wraz ze swoimi właścicielami podróż okrężną i wracają z powrotem pod mgliste niebo potrójnego królestwa.

Stolica wyspy i jej jedynem większem miastem jest Funchal. Ma on teraz, rzekomo, 45 tysięcy mieszkańców. Piszę „rzekomo", ponieważ nie ufam zbytnio statystykom portugalskim. Dałbym temu Funchalowi najwyżej połowę tej liczby. Ale to nie gra roli. Jest to miasteczko jedyne w swoim rodzaju. Tę cechę „jedyności" nadaje mu... bruk. Wszystkie jego

ulice są wyłożone drobnemi kamieniami,

otoczakami, zbieranemi nad morzem. Bruk z tych kamyczków tworzy powierzchnie oczywiście chropowatą, ale jednocześnie tak śliską, że z największem powodzeniem można jeździć po nim sankami. I oto w tym dziewiczym kraju, gdzie śnieg jest mitem, w który nie wszyscy mieszkańcy wierzą, sanki są pojazdem po wszechnie używanym. Na małych, do których zaprzęga się osiołka, wożą Maderczycy warzywa, owoce i wodę; na dużych zaprzągniętych w dwa wołki, lub też skromne krowy — przejeżdżali się dawniej poważni patrycjusze wyspiarscy, dzisiaj jeżdżą niemi jedynie żądni „niezwykłych" sensacyj turyści angielscy.

Oprócz tych

dziwacznych środków lokomocji,

zachowały się na Maderze jeszcze inne, nie mniej przedpotopowe. Są to lektyki. Używa się ich do wycieczek w góry, gdzie nie przejdzie już ani wół ani krowa, ale gdzie może przejść człowiek. Jest to rodzaj hamaku. „Gość" kładzie się w nim wygodnie, a dwóch białych nie wolników opiera sobie o barki potężny drąg, na którym cały „interes" wisi, i podśpiewując, rusza w drogę. I pomyśleć, że to rok 1931...

Pomimo nawału różnych prymitywnych wehikułów, na wyspie roi się również od samochodów. Jest ich tutaj nieusprawiedliwienie dużo. Gdy się zważy, że długość całej wyspy wynosi

zaledwie 55 kilometrów,

a szerokość około 20-tu, to mimowoli narzuca się myśl, że, być może, wystarczyłyby tutaj jak najzupełniej lektyki i pojazdy, ciągnięte przez bydło rogate. I niewątpliwie wystarczyłyby gdyby... znowu nie angielscy turyści. Oni, [illegible]

się w pojazdach, chcą jeździć także samochodami. Dla nich to główny plac w Funchalu jest zawalony setkami wspaniałych taksówek, które, nawiasem mówiąc, nie posiadają taksometrów. Nie są one tanie, Kilometr kosztuje około 2 escudów, czyli przeszło 80 groszy, ale ponieważ liczniki nie obowiązują, więc obliczenia rzadko wypadają na korzyść pasażerr.

Nietylko jednak turyści stali stanowią tłum, zwiedzający wyspy, Pomnażają go znakomicie

pasażerowie setek okrętów,

które w drodze do Afryki lub Ameryki Południowej, względnie podczas powrotu stamtąd, zatrzymują się w tutejszym porcie. Oni to, udając się na kilkugodzinny pobyt na ląd zostawiają również mnóstwo pieniędzy w sklepach, restauracjach, cukierniach i w rękach właścicieli dorożek samochodowych, bydlęcych i oślich. Jeżeli to są Anglicy, to, z reguły fotografują się w pojazdach krowich, jeżeli Niemcy — siadają przy kuflu dobrego piwa, jeśli Południowi Amerykanie — nabywają piękne hafty, koronki i wyroby ze srebra, produkt miejscowej wytwórczości domowej.

Turystami żyje Funchal, reszta wyspy — winną latoroślą. Madera! Dobre winko. Kto go na świecie nie zna? Tutaj właśnie jest jego ojczyzna.

Smaczny, wonny, bronzowy płyn. Wielkie połacie wyspy pokrywają szczelnie nieprzejrzane pola winne. Olbrzymie grona, niewidziane w innych stronach wielkości, dojrzewają tutaj z tak niewinną i pospolitą minką, jakgdyby były pietruszką, lub dynią. Na szczęście zbiory odbyły się już dawno i obecnie w winnicach sterczą tylko żałośnie odarte z owocu krzewy. Wino madera cieszy się dobrem imieniem na świecie. Każdy przeciętny zaopatruje się tutaj „na drogę", w butelczynę tego świetnego i niedrogiego napitku. O ile to jest Amerykanin, bierze z reguły tych butelek 6, albo nawet i 12. Ha, trudno, prohibicja obowiązuje.

Pisać o jakimś raju, a nie wspomnieć o kobietach, uważałbym sobie za ujmę. Jak wszędzie, jest tych kobiet na Maderze niemało. Ale zupełnie inaczej jak wszędzie widać ich tutaj w miejscach publicznych bardzo niewiele. Wschodni obyczaj, nakazujący trzymać kobiety w domu, przechował się do dnia dzisiejszego w Portugalji, a więc i na wyspie Maderze w formach mało zmienionych od czasów arabskich. Można przejść w Funchalu pięć u dziesięć kawiarń i dwadzieścia innych miejsc publicznych, a nie spotka się kobiety. Tylko rano, podczas codziennych zakupów, i wieczorem, w kinie można je dostrzec. Bóg z niemi. Nie będę ich emancypował, skoro same tego nie czynią. Odradziłem to nawet pewnej Angielce, żonie pastora kościoła prezbiterjańskiego, która chciała z tego zajęcia zrobić sobie cel życia. Zresztą, naco brzydkim kobietom emancypacja? A kobiety z wyspy Madery rzadko grzeszą urodą. Drobne, skrzywione, anemiczne, wątłe, blade, umalowane, niezgrabne i nieruchawe. Takie są i niema na to rady. Czy im potrzebna emancypacja? Niech siedzą nadal w zamkniętych szczelnie „quinta'ch" i, po staremu niech łypią swojemi zaropiałemi oczyma z poza zielonych, zapuszczonych żaluzyj, na przechodzących mężczyzn.

O ile mało gdzie widać w Funchalu kobietę, o tyle widok mężczyzny zwłaszcza

mężczyzny próżnującego

jest tam nader pospolity. Wystają oni tłumnie przez cały boży dzień na wszystkich rogach ulic, prowadząc między sobą swobodne, głośne gawędy. Pełno ich we wszystkich cukierniach, ogrodach publicznych i wogóle na każdem miejscu. Włóczą się całemi gromadami, pilnie oglądając się za przechodzącemi Angielkami, które patrzą na nich z podobną ciekawością, z jaką obserwują dziwaczne sanki, zaprzęgnięte w woły. W przeciwieństwie do kobiet są dość przystojni, żywi i zgrabni. Ubierają się [illegible]

nie pastora, aby zajęła się zbawianiem ich dusz... Obraziła się na mnie.

Spokojny i

dobroduszny jest ludek,

zamieszkujący Maderę. Nigdy tu nie słychać o zamieszkach, rewolucjach, strajkach, czy konspiracjach. Wpływa na to niewątpliwie klimat. Bądź co bądź, życie w słońcu i cieple wydaje się znośniejsze nawet wówczas, gdy z butów zaczynają się ukazywać palce, rękawy przecierać na łokciach, a dach nad głową przeciekać. Poco walczyć, gdy i tak nie jest najgorzej.

Szczęśliwa Madera! (R. P.)

70-lecie Nachuma Sokołowa

Dnia 5 Szwat, tj. w piątek 23 bm. obchodzi świat sjonistyczny 70-lecie swego wielkiego Wodza, prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej Nachuma Sokołowa.

W numerze piątkowym poświęcimy osobie i działalności Sokołowa szereg artykułów.

Sensacyjny mecz szachowy w Semmeringu

Dr. Tartakower contra sułtan Chan

Wiedeń 19. 1. PAT. Na Semeringu rozpoczął się wczoraj mecz szachowy między dr. Tartakowerem, a mistrzem hinduskim sułtanem Chanem. Mecz obliczony jest na dwa tygodnie. Granych ma być 12 partyj. Pierwszą partję wygrał wczoraj Tartakower.

—o—

Groźba zamknięcia wszystkich restauracyj wiedeńskich

Wiedeń 19. 1. PAT. Gmina wiedeńska zapowiedziała z dniem 25 stycznia podwyższenie opłat konsumpcyjnych. Przeciwko tej pod wyżce zaprotestowali na wczorajszem masowem zgromadzeniu kawiarze i restauratorzy wiedeńscy grożąc zamknięciem swoich przedsiębiorstw, jeżeli podwyżka nie będzie cofnięta. Zebrani uchwalili wypowiedzieć pracę kelnerom w dniu 21 bm. na 8 dni. Wypowiedze nie dotknie 3 do 5.000 osób.

—oßo—

Sprytny oszust arabski aresztowany w Pradze

Praga, 19. 1. PAT-Radio Policja tutejsza aresztowała międzynarodowego oszusta, poszukiwanego przez wiele krajów, który podawał się za pełnomocnika króla Hedżasu, prowadzącego pertraktacje w sprawie budowy kolei do Mekki i w tej roli wyłudził od kilku firm niemieckich kilkaset tysięcy marek. Jest to Arab, niejaki Fakri Osman.

—oßo—

Katastrofa na linji Nowy Jork — Boston

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 19. 1. (R) Na linji kolejowej Nowy Jork—Boston, w pobliżu stacji Readville zderzył się dziś pociąg pospieszny z pociągiem podmiejskim, wskutek czego parowóz pociągu pospiesznego i dwa wagony pociągu lokalnego uległy rzbiciu. Maszynista poniósł śmierć, a 50 pasażerów odniosło rany. Katastrofa spowodowana została przez wielką zamieć śnieżną, skutkiem której maszynista przeoczył sygnał wjazdowy.

—oßo—

Londyn, 19. 1. (R) Z Kairu donoszą: Na przejeździe kolejowym obok miejscowości Wasta najechał pociąg pospieszny na samochód osobowy. Auto zostało strzaskane, sześciu pasażerów samochodu zostało zabitych.

La Havana 19. 1. PAT. Wczoraj w prowincjach Matansas i La Havana spaliło się 19 miljonów funtów trzciny cukrowej. Istnieje przypuszczenie, iż pożar wybuchł z powodu podpalenia. Policja prowadzi dochodzenia.

Alchemik-aferzysta Tausend przed sądem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Monachjum 19. 1. (Sch.) Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się dziś proces przeciw sprytnemu oszustowi Tausendowi oskarżonemu o wyłudzanie pieniędzy od rozmaitych osób pod pretekstem posiadania tajemnicy sztucznego wytwarzania złota. W przeciwieństwie do bardzo małego zainteresowania publiczności zainteresowanie prasy jest wprost niezwykłe, czego dowodem wielki napływ korespondentów krajowych i zagranicznych. Oskarżony Tausend liczy 44 lat, jest rodowitym Bawarczykiem i czyni wrażenie człowieka inteligentnego. Szkół nie ukończył żadnych; uczęszczał do seminarjum nauczycielskiego przez blisko 4 lata, następnie przerzucił się do szkoły wojskowej, później do kupiectwa, następnie pracował jako blacharz to znów w warsztacie instrumentów muzycznych a wreszcie jako laborant. Oszustwa jego datują się jeszcze od roku 1923, kiedy to miało mu się udać wytworzyć złoto drogą chemiczną. Udało mu się wówczas pozyskać pewnego urzędnika w Monachjum, który na 24 procent rocznie i 50 procent udziału w zyskach dał mu do dyspozycji 100 tysięcy marek. Później zwiększał się już stale zastęp osób wnoszących kapitały i przystępujących do spółki. Reprezentowane były tam różne stany począwszy od książąt aż do kupców i artystów z całych Niemiec. Tausenda darzono początkowo zaufaniem, gdy podczas seansów laboratoryjnych udawało mu się rzekomo wytworzyć małe grudki złota. Oczywiście Tausend podczas takich doświadczeń wrzucał potajemnie grudki złota do masy, z której miał wydobyć złoto. W ten sam sprytny sposób udało mu się nawet podejść rzeczoznawców urzędu menniczego. Akt oskarżenia zarzuca nowoczesnemu alchemikowi wyłudzenie 1.3 miljona marek, z której to sumy 700 tysięcy Tausend zużył na zakup pałaców i posiadłości ziemskich.

Wielka katastrofa kolejowa pod Gdynią

3 osoby zabite, 13 ciężko rannych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk. 19. I. (R) Na linji kolejowej Gdynia—Nowe Miasto zderzył się dziś rano o godzinie 7 pociąg towarowy z pociągiem osobowym, wskutek czego oba parowozy, wóz bagażowy i dwa wagony osobowe wykoleiły się i uległy zniszczeniu. **W katastrofie zostały 3 osoby zabite, 13 ciężko i około 25 lżej rannych.** Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast komisję z polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Olbrzymi pożar w Konstantynopolu

7 osób żywcem spłonęło, 3 dalsze uległy zaczadzeniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Konstantynopol. 19. I. (R) W dzielnicy handlowej Galata spłonął wczoraj wieczór olbrzymi budynek w którym mieściły się liczne biura handlowe i magazyn wypożyczalni filmów. Pożar szerzył się w tak gwałtowny sposób, że część mieszkańców z trudem tylko zdołała się ocalić przez wyskakiwanie z okien na rozpostarte płótna. **Mimo energicznej akcji ratunkowej 7 osób zginęło straszną śmiercią w płomieniach, a 3 uległy zaczadzeniu. Oprócz tego podczas pożaru 14 osób odniosło rany cięższe i kilkanaście lżejsze.** Wyrządzone straty materjalne wynoszą ponad półtora miljona funtów tureckich.

Dwie staruszki znalazły śmierć w płomieniach

Berlin, 19 1 (Sch.) Na poddaszu pewnego budynku w Charlottenburgu wybuchł pożar, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z płonącą świeczką przez jedną z dwu lokatorek poddasza. Ogień momentalnie objął pokoik tak, że obie lokatorki, niezaradne kobiety, **poniosły śmierć w płomieniach.**

„Pacyfikacja" Anatolji

Wiedeń. 19. I. PAT Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Operacje policyjne w okolicy Menemen, gdzie rozgrywały się niedawno krwawe rozruchy trwają nadal. **Od początku Nowego roku aresztowano ogółem 500 osób, między niemi 50 kobiet.** Aresztowani postawieni będą przed nadzwyczajny sąd wojenny w Menemen. Drukowanie i sprzedaż dzienników są jeszcze ciągle zakazane **W Anatolji aresztowano w tych dniach około 100 osób, które chodziły po ulicach bez nakrycia głowy, albo też nosiły fezy.**

—oSo—

W połudn. Walji podjęto już pracę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 19. 1. (L) W następstwie porozumienia osiągniętego na wczorajszej konferencji delegatów górniczych z przedstawicielami właścicieli kopalń została dziś podjęta praca we wszystkich kopalniach węgla Walji południowej

Przywódcy górników angielskich amputowano nogę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 19. 1. (L) Prezes angielskich związków górniczych Cook zapadł na ciężkie zakażenie krwi, w następstwie czego dziś rano **odjęto mu nogę powyżej kolana. Stan ogólny pacjenta nie jest niebezpieczny.**

Napad rabunkowy na kupców żydowskich

Lublin 19. 1 PAT. W tych dniach pod Łuszawą pow. lubartowskiego dwaj zamaskowani bandyci napadli na kupców żydowskich, którym zrabowali znaczną gotówkę

Amy Johnson wylądowała w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 19. 1. (Sch) Lotniczka angielska Amy Johnson w drodze powrotnej z Warszawy do Londynu wylądowała dziś o godz. 14:30 na lotnisku Temnelhof pod Berlinem.

Samolot wojskowy wpadł w grupę robotników

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 19. 1. (Sch.) Na lotnisku wojskowem w Winchester spadł dziś samolot bombowy w grupę robotników zajętych przy porządkowaniu lotniska i uległ rozbiciu. Siedmiu robotników odniosło ciężkie rany. Z lotników 2 oficerów poniosło śmieść a dalszych 2 ciężkie rany.

Niagara zmieniła wygląd

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 19 1 (R) Po stronie wschodniej wodospadu Niagary **oderwały się olbrzymie masy skały na przestrzeni 50 do 60 metrów. wskutek czego wodospad przybrał znacznie zmieniony wygląd.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 1. 1931 **Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco mocniej.**

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż dolarowa 45 -54.50, 4 i pół proc. l. zast Banku Krajowego 51.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję utrzymaną. Zaofiarowanie większe przy braku ochoty do kupna. Zieleniewski w towarze 22 i Chodorów 110 bez obrotów. Robiono jedynie w niewielkich ilościach 5-proc. Poż. dolarową w ramach kursów ustalonych i 4 i pół proc. l. zast. Banku Krajowego nieco słabiej. Ruch ospały.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 50 bez zmiany i Pożyczkę Miasta Krakowa 35, ostatni papier przy nieco większych obrotach.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego w dalszym ciągu mocniejszy pod wpływem większego zapotrzebowania. Podaż niewielka W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.91—8.92 Warszawa dolar 8.90—8.92 i pół. czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw Lwów dol. 8.91—8.93, czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.91—8.93, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 19. 1 PAT. **Akcje:** Bank Handlowy w Warszawie 106, Bank Polski 151, Bank Zachodni 70. Sole Potasowe 90. Starachowice 11 i pół. 11 i jedna czw. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 92 i jedna czw. 5-proc. dolarowa 46, 5-proc. konwersyjna 48, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.92 i jedna czw. 8.94 i jedna czw.. 8.90 i jedna czw. **Dewizy:** Belgja 124.35, 124.66. 124.04, Gdańsk 173.03. 173.64. 172.60, Londyn 43.30 i pół, 43.41. 43.20, Nowy Jork 8.915, 8.935, 8.895. Paryż 34.96. 35.05. 34.84. Szwajcarja 172.65, 173.08. 172.22, Wiedeń 125.43. 125.74, 125.12, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Berlin 211.93.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19 1. 1931. Parytet Poznań 60 ton, żyto cena transakcyjna 18.30. Reszta kursów bez zmiany. usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 19. 1 PAT **Waluty i dewizy:** Berlin 168.69—169.19, Budapeszt 124.05—124.35, Bukareszt 4.21 i trzy ósme do 4.23 i trzy ósme, Londyn 34.47 i jedna czw. do 34.57 i jedna czw. Nowy Jork 709.95—712.45. Paryż 27.82—27.92, Praga 21.01 i jedna czw do 21.09 i jedna czw, Warszawa 79.52—79.80. Zurych 137.34—137.84, Amerykańskie 707.75—711.75. Niemieckie 168.44—169.04, Szwajcarskie 137.03—137.83. Czeskie 20.98 i jedna czw do 21.10 i jedna czw., Węgierskie 123.92—124.32.

* * *

Papiery wartościowe: Renta koronowa 1.05. Hipoteczny Lwów 60 i trzy czw.. Lwów Czerniowce 32, Gal. Karpaty 2.42, Galicja 17 i pół

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 1 PAT Paryż 20.25 i jedna ósma, Londyn 25.08 i pięć ósmych Nowy Jork 5.16.90, Belgja 72, Włochy 27.05 i pół, Berlin 122.78, Wiedeń 7:66. Praga 15.25. Warszawa 57.85. Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07

KOMUNIKATY

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID.** Dziś, we wtorek o godzinie 8 posiedzenie komitetu. Sprawy bardzo ważne.

— **EGZ. ZW. SJONISTÓW REWIZJONISTÓW** (Zielona 17. I. p.) Dziś we wtorek, o godz. 7.15 wieczór w lokalu Brith Trumpeldor'u posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej.

— **DZIŚ POCZĄTEK KOŁKA DLA AWANSOWANYCH ANGLISTÓW** przy Kole Żyd. Prac. Umysł. „Awodah" ul. Zielona 23 Początek o 8 wiecz. Goście mile widziani. Również zechcą się zjawić zgłoszeni na kurs dla początkujących.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gł. A—B. 39) wtorek, 20 bm. Dr. Anna Brossowa: Wychowanie dziewcząt; środa. 21 bm. red. Dr Mieczysław Niwiński: Rozwój nauk w Krakowie; czwartek, 22 bm. Dr. Henryk Biernacki: W jaki sposób przychodzi do zakażenia gruźlicą u dziecka; piątek 23 bm. wizytator Wład. Wierzbicki: Postępowanie z dzieckiem. Pocz. o godz. 7 wiecz.

WOLNE POSADY

RUTYNOWANĄ ekspedjentkę do sklepu owocowego przyjmę od zaraz. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera Kraków, Rynek główny 8. 138c

BIURO Pośrednictwa Pracy, Rynek 29, poszukuje pierwszorzędnej siły do handlu spożywczo—kolonjalnego. Zgłoszenia między godz. 3—6-tą. 139x

POSAD POSZUKUJĄ

ZA 150 ZŁ. miesięcznie szuka pracy korespondent, buchalter, pierwszorzędny maszynista, magazynier, handlowiec, — zdolny, młody, reprezentatywny. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenie do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Nadzwyczajne referencje“ 103g

LOKALE

POKÓJ umeblowany osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Dietla 111, I. piętro, od godz. 3—5. 95bp

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bp

DO 2-OSOBOWEGO pokoju poszukuję drugiego urzędnika. Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33 III. piętro.

Reklama dźwignią handlu

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 27 czerwca 1930.
Lcz. II. Firm. 633/30

Spółdz. II. 177.

Do rejestru handlowego Oddział „Spółdz.“ wpisano: Dzień wpisu 30 czerwca 1930 Brzmienie firmy: Fabryka wyrobów drzewnych „Cracovia“ Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Płaszowska 8. — Przedmiot przedsiębiorstwa: Produkcja wyrobów drzewnych wszelkiego rodzaju, zakupywanie dla tej produkcji wszelkich materjałów, potrzebnych do wyrobu, oraz sprzedaż wyprodukowanych przez Spółdzielnię wyrobów drzewnych. Udział wynosi 1000 Zł., płatny gotówką, przy wstąpieniu do Spółdzielni. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni tylko zadeklarowanymi udziałami. Zarząd Spółdzielni składa się z dwóch członków i jednego zastępcy. — Członkami zarządu wybrano: Józefa Scheuera, przemysłowca w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 3 i Ignacego Wiesenbergera, urzędnika w Krakowie, ul. Powiśle 12. Zastępcą wybrano Dra Edmunda Schenkera, przemysłowca w Krakowie, ul. Bonifraterska 3. Spółdzielnię podpisuje Zarząd w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem brzemieniem firmy położy swój podpis dwóch członków Zarządu, ewentualnie zamiast jednego członka zastępca. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest „Nowy Dziennik“ w Krakowie. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy o likwidacji: ustawowe. Wpisano na podstawie statutu i uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 7 czerwca 1930.

Ogłoszenie licytacji.

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 lutego 1931 roku, o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Urzędzie Celnym w Krakowie na dworcu towarowym w tym samym dniu po skończeniu powyższej w magazynach Polskiego Lloydu ul. Zablisze, publiczna licytacja niepodjętych przesyłek jako to: towarów kolonjalnych, wyrobów z drzewa, z metali, żelaza, ze skór, wyrobów tekstylnych, porcelanowych, szklannych, instrumentów muzycznych, chemikalji i rowerów.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego rezultatu, następna licytacja odbędzie się dnia 24 lutego 1931, o godzinie 10-tej rano. 103r

Popularny kurs gotowania i pieczenia rytualnego

oraz nakrywania i podawania do stołu, po cenach zniżonych otwiera w najbliższym czasie szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Telefon 158-21.

Dwudniowy kurs sałatek i kanapek

odbędzie się dnia 21 i 22 b. m., o godz. 4-tej po południu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy“ — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, codziennie z wyjątkiem soboty, od godz. 11—2. Telefon 15821.

NAUKA i WYCHOWANIE

LEKCYJ w zakresie szkół powszechnych oraz niższego gimnazjum poszukuje student gimnazjalny. Zgłoszenia pod „O.“ do Adm. „N. Dziennika“. 101g

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko **Józef** Rubinfeld. 87g

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan“, Kraków-Podgórze, ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12km

PIERWSZORZĘDNE narciarskie szale z czapkami od Zł. 8: Margulies Kraków, Grodzka 17.

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6. boczna Zwierzynieckiej. 1296x

KUPNO

KUPIĘ starą maszynę do cięcia papieru. Zgłoszenia pod „Drukarnia“ do Adm. „N. Dziennika“

BANK Spółdzielczy w Grybowie poszukuje większej kasy ogniotrwałej, o 2 drzwiach, możliwie żelazno-betonowej

ZDROJOWISKA

POKOJE umeblowane słoneczne wynajmuje po cenach nader przystępnych inkasent pism codziennych Guttmann, Zakopane, Skibówka. Willa „Wysoka“ 48bp

---

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika“!

Rozpoczynając akcję premji dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW“

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany 32 zeszytowy, 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej 48 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej **66 zł.** — dla naszych Prenumeratorów tylko **41 zł.** (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika“ i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc otrzyma 8-tomową „Historję Żydów“ Graetza wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) **— zupełnie bezpłatnie.**

wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie (cena księgarska 66 zł.) — **za dopłatą 16 zł.**

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“ w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA w Krakowie na prow.	miesięczn.	Zł. 6'00	kwartał	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana